Nr. 117. We Lwowie, Niedziela d. 20 Maja 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA **kwartalnie** 3 złr. 75 ct.
„ **miesięcznie** 1 „ 30 „
Z przesełką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu, rue des Turneelles 20; pan *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Quousque tandem?

Centraliści wiedeńscy są niepoprawni. Jeszcze dotąd po głowach im wichrzy szmerlingianizm i ustawa lutowa. Jeszcze dotąd śnią o wszechwładztwie swem w lutowej Radzie państwa, i radziby ją znowu zmartwych wskrzesić, aby przy jej pomocy panować w całej Austrji! Opór narodów nieniemieckich jest dla nich niczem. Jeżli posłowie tych narodów nie przybędą do Rady państwa, to sami będą winni, że o nich bez nich będą stanowić sami niemieccy posłowie. Wszak ustawa lutowa tak zręcznie urządziła rzecz, iż te ludy są w wielkiej mniejszości w Radzie państwa, a w razie ich nieprzybycia, niemiecka większość zawsze wyniesie więcej niż 100 posłów, potrzebnych do prawomocności uchwał! Rząd moralną siłę w poparciu wojny, mającej się o sprawę niemiecką toczyć, tylko w niemieckiej ludności i w niemieckiej znaleźć może reprezentacji, więc gdy po woli Niemców zwoła lutową Radę państwa, i przez to samo znowu odda Niemcom hegemonię w Austrji, może być pewnym zwycięztwa! I centralistom wszystko jest jedno, czy zwołana będzie pełna czy szczuplejsza Rada! Gdy po zwołaniu pełnej nie przybędą posłowie węgierscy, siedmiogrodzcy, kroaccy, polscy, czescy i t. d., to i bez nich się obejdzie! Po zwołaniu zaś szczuplejszej Rady, można ją przemienić jednem oświadczeniem w pełną, jak to dawniej Schmerling czynił. Po co się tu wahać?

Nie wiemy, czy na takie bezczelne wywody śmiać się, czy oburzać, czy litować?! Czy to hanswursztjada, czy bezsumienność, czy kołowacizna?...

Dziesięć miesięcy upłynęło od upadku ministerstwa Schmerlinga a dotąd centraliści wiedeńscy ani jednej nie urodzili praktycznej myśli, w jakiby sposób w Austrji ustalić można wolność i konstytucjonalizm. Ta bezpłodność najlepiej świadczy o ich niemocy. Stronnictwa polityczne odrzucają zwykle z swego programu to, co okazało się niemożliwem w wykonaniu a szkodliwem im samym. Nawet torysi angielscy pogodzili się z Peela reformą cłową, i chcą godzić się teraz z reformą parlamentarną Russela. To co jest nieprzeparte, nieuniknione, przyjmują zawsze stronnictwa polityczne jako konieczność, chociaż pierwej przeciw temu walczyły. Tylko centraliści wiedeńscy na wlos się nie zmienili, chociaż baltazarowemi czcionkami wypisane dotąd stoją przed nimi skutki rządów centralistycznych i ustawy lutowej.

I równocześnie, gdy podnoszą krzyki i wołania za przywróceniem reprezentacji lutowej, popierają także zwołanie parlamentu niemieckiego do Frankfurtu, w którymby i oni zasiąść mogli. W Wiedniu centralizacja austrjacka, w Frankfurcie Rzeszy, a w obydwóch rej mogą wodzić Kurandy i Brinzy, bo obiedwie mają mieć czysto niemiecki charakter. Niechże kto pogodzi te sprzeczności logiczne z sobą! Dwie sroki w wprost odmiennych kierunkach lecące, chwytają od razu za ogon, więc niezawodnie żadna uchwycić się im nie da!

Po upadku Szmerlinga zdawało się z początku, że zimną oblani wodą, otrzeźwią się centraliści z swej zaciekłości, i przyszedłszy do zdrowych zmysłów, pomyślą o programie, któryby mógł między nimi a innemi ludami i stronnictwami w Austrji sprowadzić porozumienie, tak, by wspólnem usiłowaniem można było zbudować nowy, odpowiedni interesom wszystkich ludów gmach konstytucyjny. Zdawało się, iż zrzekną się tych pretensyj, których już nietylko uskutecznić, ale nawet i stawiać nie można. Zdawało się, iż odtąd tylko wpływem, znaczeniem i przewództwem w krajach niemieckich zadowalniać się będą, a porzucą wszelkie zachcianki co do ziem sławiańskich i węgierskich. Na podstawie takiego szczerego wycofania się z systemu, który okazał się niemożliwym nadal, porozumieć się z niemi będzie można w kwestjach wolności konstytucyjnej. Gdzież tam! Zimna kąpiel nie skutkowała: z kołowacizny nie wyleczyli się dotąd, a dzisiejszych kłopotów zewnętrznych, które dzisiejsze ministerstwo musiało wziąć w spadku po centralistycznem, usiłują ciż centraliści użyć za dźwignię, aby na nowo módz rozpocząć w Austrji eksperymenta konstytucyjne, co tak fatalne przedtem wydały skutki i osłabiły państwo tak dalece, iż Prusy ośmieliły się dyktować mu i przewodzić. W chwili, gdy ministerstwo obecne tylko uznaniem praw narodowych każdego narodu, pod berłem austrjackiem zostającego, mogłoby wywołać potrzebną energię do odparcia zamachów zewnętrznych: centraliści ci wyprawiają formalne hece, aby zmusić rząd do podeptania wszystkich praw narodowych, do rozbudzenia wszystkich niechęci w większości ludów przeciw rządowi, oddaniem napowrót tej większości pod jarzmo centralistów.

Czy to hanswursztjada, czy bezsumienność, czy kołowacizna? pytamy raz jeszcze.

A jakąkolwick dadzą odpowiedź centraliści, to ludy nieniemieckie zawołają im jednogłośnie: Quousque tandem abutere patientia nostra? — jak długo będziecie nadużywać cierpliwości naszej?

Przegląd polityczny.

Znany jest więc już ów program ukuty w Paryżu za współudziałem rządu francuzkiego i reprezentantów Anglii i Moskwy, program, który ma zapobiedz rozlewowi krwi, rozwiązać najważniejsze a przynajmniej najgorętsze dziś kwestje bieżące i utrzymać nadal pokój, którego zerwanie tak wielkiem, istniejącemu dziś w Europie porządkowi grozi niebezpieczeństwem. *L'Independance belge* ogłasza ten program, o którym jak powiada z dobrego dowiaduje się źródła, a którego treść główną nadesłano nam wczoraj telegrafem. Osią, około której cały program się obraca, jest z jednej strony co do księztw Zaelbiańskich projekt, by sprawę tę, ludność księztw sama załatwiła, a z drugiej strony co do sprawy weneckiej projekt załatwienia tej kwestji kosztem Austrji, bo Austrja ma odstąpić tę prowincję Włochom za wynagrodzeniem. Te dwa główne warunki, postawione z góry, wystarczają, aby zebranie kongresu uniemożliwić, bo na nie ani Prusy ani Austrja nie przystaną. Blizka przyszłość udowodni, że ten projekt pójdzie jak tyle innych ad acta, bo go nie przyjmą za podstawę dalszych rokowań rządy, które nim najbliżej są dotknięte. Nie powtarzamy tu argumentów przemawiających przeciw całemu temu, tak postawionemu programowi, bo byśmy musieli powtarzać to, co już tylekrotnie w dzienniku naszym dla udowodnienia niemożliwości dójścia do skutku myśli kongresu przed wojną przytaczaliśmy. Zapiszemy tu tylko odnośnie do tych znowu tak uporczywie szerzonych wiadomości o kongresie, że według doniesień najnowszych z Paryża, nikt tam w możliwość kongresu przed wojną nie wierzy, a mianowicie od chwili, gdy Moskwa stanowczo oświadczyła, że tylko o takim kongresie może być mowa, któryby z góry orzekł, iż sprawy polskiej nie dotknie, i od chwili jak gabinet wiedeński tylko pod tym warunkiem przystąpienie do kongresu przyrzekł, jeżeli kwestja wenecka z programu obrad kongresowych wykluczoną zostanie. Do dnia 17. bm. nie zmieniły rządy austrjacki i moskiewski swych w tym względzie postanowień. Z Berlina zaś donoszą w tej kwestji, że król pruski znowu tylko pod tym warunkiem na kongres by się zgodził, gdyby wszystkie sprawy wzięto w program kongresu, i gdyby wszystkie traktaty europejskie poddano rewizji kongresu. Berlińska ministerjalna *Nordd. Allg. Ztg.* przypuszcza, że Austrja nie odrzuci od razu, podsuniętej teraz na nowo myśli kongresu, uczyni to jednak tylko dla tego, by zyskać na czasie, by przewlec wybuch wojny. Zdaniem wspomnianego organu bismarkowskiego potrzebnie Austrja dla tego tej przewłoki, że państwa niemieckie, stojące po jej stronie, nie pokończyły jeszcze swoich uzbrojeń.

Podaliśmy wczoraj w depeszy telegraficznej treść uchwał, zapadłych w Bambergu na konferencji rządów niemieckich państw średnich i mniejszych. Jednocześnie prawie odbyło się w Bambergu zgromadzenie niemieckiego „stowarzyszenia reformy“ pod przewoduictwem barona Lerchenfelda. Zgromadzenie uchwaliło następujące rezolucje: „1) Wojna między państwami niemieckiemi jest równie zgubną dla Niemiec całych, jak i dla każdego państwa niemieckiego z osobna. Wojna taka prowadzi do interwencji mocarstw zagranicznych z wszystkiemi takiej interwencji haniebnemi następstwami. 2) Wobec takiej wojny byłaby neutralność (państw związkowych) złamaniem obowiązków względem Rzeszy i zdradą ojczyzny. 3) Kto prawa któregokolwiek z członków Związku narusza, albo zakłóca spokój związkowy, zmusza wszystkie wierne Związkowi państwa do udziału w walce przeciw burzycielowi pokoju. 4) Aby wobec grożącego niebezpieczeństwa wzmocnić siły Niemiec, muszą wszystkie rządy państw średnich i małych wystąpić jako jednolita, ściśle połączona potęga. Naród niemiecki ma obowiązek wspierać takie postępowanie wszelkiemi siłami. Tym sposobem zabezpieczy on najlepiej wolność swoją i swoje szczęście. 5) Przyszłość Niemiec może być zabezpieczoną tylko wtedy, jeżeli reforma konstytucji związkowej na podstawie udziału reprezentacji narodowej w kierowaniu sprawami związkowemi, wejdzie w życie.“

Pomimo pogłosek o kongresie, których się z taką skwapliwością czepiają zwolennicy pokoju, kończą mocarstwa, mające za dni kilka stanąć do boju, swoje przygotowania wojenne. Dzienniki wiedeńskie, berlińskie, włoskie, słowem wszystkie niemal pisma pootwierały osobne rubryki, w których zapisują wszystkie do kroniki uzbrojeń odnoszące się wiadomości. Wyjmujemy tu ważniejsze z tych doniesień. Tak donoszą dzienniki wiedeńskie, że jenerał Benedek, którego odezwę do armii zamieściliśmy wczoraj w całości, przenosi już swoją główną kwaterę z Wiednia d. 26. bm. do Czech czy do Morawy. Inne doniesienia mówią, że już d. 20. bm. wyjeżdża jen. Benedek ze sztabem swym z Wiednia. Lada dzień spodziewają się nominacji jen. Benedeka feldmarszałkiem.

Z powodu ciągłego, nieustannego transportu wojsk ogłosiła kolej północna, że od soboty 15. bm. zostaje przewóz podróżnych na przestrzeni peszteńsko-wiedeńskiej i wiedeńsko-pruskiej ogra-

---

„Dziejów Cezara“ tom II[gi]:

Constitutionnel i *Independance* podają wyciągi z zapowiadanego jeszcze na jesień zeszłoroczną drugiego tomu tego dzieła, które nicowane przez krytykę niemiecką, gotową dla jednej mylnej — może tylko według przywidzenia krytyka — daty, całe potępić dzieło, nieszczędzone przez publicystów francuzkich za wypowiedziane w niem zasady, które sami niedawno co publicznie głosili, sławione pod niebiosa przez dworaków i płatnych żołdaków pióra — już dla tego samego zasługuje na staranne studjum, że jest biblią cezaryzmu napoleońskiego, jawnie i jak pewnik matematyczny sformułowanem wyznaniem wiary tego, co z za morza przybył, zapomniany wygnaniec i były więzień, aby „odratować społeczeństwo“ i trzyma w swoim ręku cewki całego warstatu Europy — czego dowodem r. 1854, r. 1859 i kryzis obecna.

Ten drugi tom stoi wyżej od poprzedniego już tem, że nie mamy tu początkowych dopiero zarysów i manifestacji charaktern, losy swoje raczej przeczuwającego jak samodzielnie prowadzącego, — ale jak powiada korespondent w *l'Independance*, stoimy tu już pośród samejże czynności, kiedy bohater pewną ręką prowadzi lejce szumiącego naprzód zaprzęgu, co go nieodzownie albo w tryumfie do celu, albo w fatalną przepaść zaprowadzi. Mianowicie księga czwarta zajmie polityków: poprzód są same tylko rzeczy i fakta, tutaj duch onych. Autor rozbiera opowiadane wypadki, wskazuje doniosłość onych i skutki. Tutaj poza pisarzem napotykamy człowieka, a za obrazem bohatera Rubikonu, samego Napoleona III. To dla nas ważniejsze, jak wszystkie mistrzowskie opisy miejscowości i bitew z Gallami, które wzbudzą podziwienie geografa i strategika.

Zasadę swoją, w tomie I. wyłuszczoną, o fatalizmie a predestynacji, objaśnia tu autor w rozdziale siódmym, którego początek opiewa:

„Rzym oddawał się na oko miernostkowym walkom pojedyńczych indywidnów; ale po za temi widomemi osobami wchodziły w grę wielkie interesa i gwałtowne namiętności. Złe, które państwową społeczność mimo jej wiedzy podkopuje, odsłania się dopiero, gdy niemające znaczenia same przez się wypadki nagle wywołają krizys nieprzewidzianą, nieprzeczuwane odsłonią niebezpieczeństwa i u stóp społeczności odkryją przepaść, której głębokości nikt i nie przeczuwał. Tak zdaje się Klodjusz, z pospolitemi życia swego przypadkami, był przeznaczony do rozkiełznania żywiołów bezładu, które w swem łonie rzeczpospolita chowała. Przydybują go podczas obrzędu religijnego w pomieszkaniu małżonki Juliusza Cezara, a z tego naruszenia misterjów „dobrej bogini“ wyrasta fatalny rozdział w naczelnych korporacjach państwa. Stawiają go pod sąd — to drażni partję ludową; uwalniają go — to odsłania przedajność sędziowską i oddziela stan rycerski od senatu. Zaciekłość, z którą go ścigają, czyni zeń groźnego przewódzcę stronnictwa, posiadającego władzy na tyle, że Cycerona wysyła na wygnanie, że Pompejusz drży i że przyspiesza wyniesienie Cezara. Zgon jego obudza wszystkie namiętności ludu i stronnictwo przeciwne taką napawa obawą, iż zazdrostek swoich i mściwości zapominając, w ramiona Pompejusza się rzuca, podczas gdy lud całych Włoch od końca do końca za oręż chwyta.“

Słusznie powiada korespondent w *l'Independance*, że nikt tak jak Napoleon III., bo jako znawca, nie opisze owego fatalizmu, co to niepohamowanie prze do wielkich przedsięwzięć; tych konfliktów, zwalających się na wielkiego męża, gdy ma do wyboru tylko zwycięztwo albo upadek; tej konieczności, co go przymusza albo rzucić sobie losy pod stopę, albo dać się zgruchotać pod ogromem wypadków — jednem słowem: legalność naruszyć, aby zyskać wolne tory dla swego tryumfatorskiego rydwanu. W rozdziale 7. pod napisem „Cezar, popchnięty do wojny domowej“ pisze Napoleon III.:

„Chwila stanowcza nastąpiła. Cezar wparty był między dwie ostateczności: albo się utrzymać na czele legionów wbrew woli senatu, albo się oddać na łaskę wrogów swoich, którzy mu gotowali los wspólników Katyliny, skazanych na śmierć, jeżeliby jak Grachowie, Saturniny i tylu innych, podczas jakiej zamieszki nie został zabitym. Tu się mimo woli nasuwa pytanie: czy Cezar, który tylekroć już zaglądał w oczy śmierci, na polu bitwy, nie powinien był udać się do Rzymu, i z nią, tam już tylko pod inną formą grożącą, spotkać się oko w oko, i wyrzec się raczej dowództwa, niż rozpocząć walkę, która mogła pogrążyć rzeczpospolitą w otchłań klęsk, z wojną domową związanych? Tak, jeżeliby przez zaparcie się takowe mógł wyrwać Rzym z anarchii, sprzedajności i tyranii. Nie, jeżeliby ta abnegacja musiała narazić najdroższy sercu jego cel, odrodzenia rzeczypospolitej. Cezar, jak wszyscy ludzie jemu podobni, mało sobie ważył życie, a jeszcze mniej władzę dla władzy samej: ale jako przewódzca stronnictwa ludowego, czuł, że stoi na czele sprawy wielkiej. Tto go popychało naprzód i nakazywało zwyciężyć, chociażby wbrew legalności, bez względu na krzyki przeciwników, a nawet pod niepewnością sądu potomności. Społeczność rzymska rozprzęgająca się potrzebowała pana, Włochy uciemiężone przedstawiciela swych praw szukały, świat cały pochylony pod jarzmem oczekiwał zbawcy. Czyż wolno mu było bez sprzeniewierzenia się swemu posłannictwu, zawieść tyle uzasadnionych nadziei, tyle pragnień szlachetnych?

„Jak to, Cezar, zawdzięczający ludowi wszystkie swe godności, mający powagę prawa za sobą, miał ustąpić Pompejuszowi, który zostawszy narzędziem posłusznem mniejszości fakcyjnej senatu, deptał nogami prawo i sprawiedliwość; Pompejuszowi, który, jak to sam Cicero oświadcza, raz zwyciężywszy, przerzuciłby się w despotę okrutnego i mściwego, zostawiając świat cały do wyzyskiwania kilkunastu rodzinom, będąc nie zdolnym do powstrzymania upadku rzeczypospolitej i postawienia nowego porządku rzeczy, dosyć trwałego, by odeprzeć na wieków kilka najście barbarzyńców? Czyż miał Cezar ustąpić kroku przed partją, która zarzucała mu jako zbrodnię: staranie się o wynagrodzenie klęsk przez szaleństwo Sylli sprowadzonych; powrócenie z wygnania ofiar surowości Pompejusza; powrócenie praw ludom włoskim; rozdanie ziemi biednym i weteranom i zabezpieczenie pomyślności prowincji, przez wprowadzenie administracji sprawiedliwej? Byłoby to szaleństwem! Kwestja ta nie miała charakteru mizernego zatargu dwóch spierających się o władzę przywódzców; było to starcie się stanowcze dwóch żywiołów wrogich: klasy uprzywilejowanych i ludu; był to dalszy ciąg walki okropnej Marjusza i Sylli.

„Są okoliczności, popychające kategorycznie mężów stanu do zaparcia się swej osobistości, lub do wytrwania. Trzymać się konwulsyjnie przy władzy, skoro się nie ma już możności robienia dobrego, i gdy, jako przedstawiciel przeszłości, liczyć się tylko może na stronników, co iż tak powiem, żyli jedynie z nadużyć, jest godnym politowania uporem; a wypuścić z rąk władzę, skoro się czuje przedstawicielem nowej ery i nadziei lepszej przyszłości, jest podłością i zbrodnią.“

„Cezar się zdecydował.“ Co uczynił i sposób, w jaki Napoleon to opisuje, te znaki nieba i głosy wieszczów ziemi, to jakby odbicie tego, co się działo zapewne w duszy autora, gdy gotował zamach grudniowy, podobnie jak Cezar przekroczenie Rubikonu. Autor pisze następnie p. n. „Cezar przekracza Rubikon:“

„Cezar się zdecydował. Rozpoczął on podbicie Gallów z czterema legionami; a z jednym rozpocznie podbicie świata. Musi on najprzód opanować z nienacka Ariminium (Rimini), pierwszy punkt ważny we Włoszech od strony cisalpińskiej. W tym celu wysyła naprzód oddział, złożony z żołnierzy i setników doświadczonych pod dowództwem Q. Hortenzjusza, i eszelonami część swej jazdy wzdłuż drogi. Ze zmrokiem pod pozorem słabości, opuszcza swych oficerów, wsiada do woza w gronie kilku przyjaciół i spieszy za swoją awangardą. Przybywszy nad brzeg Rubikonu, małego rucza-ju, stanowiącego granicę jego zarządu, której prawo nie pozwalało mu przekraczać, zatrzymu-

niczony do najwyższego stopnia. Od tego też dnia chodzić będzie jeden pociąg osobowy dziennie na tej przestrzeni, a nadto nie zaręcza zarząd kolei za porę odejścia pociągu. O ograniczeniu ruchu na kolei północnej można mieć wyobrażenie, jeżeli się zważy, że podróż z Wiednia do Krakowa, która zwykle trwała godzin 12, trwać teraz będzie godzin 24. Transport towarów ustaje na czas jakiś na linii kolei północnej od d. 20. bm.

Wielka część załogi opuściła już Wiedeń. Urzędowe dzienniki ogłaszają ciągle mianowania niższych i wyższych oficerów. Równocześnie ogłasza urzędowy wojskowy dziennik nominacje 80 lekarzy pułkowych.

Wiedeń fortyfikują. Prace około tych fortyfikacyj objęła spółka dwunastu budowniczych. Przedsiębiorca budowli, Schwarz, stoi na czele tej spółki. W przeciągu 6 tygodni obowiązał się jakiś liwerant dostarczyć 40 milionów cegieł. Około robót fortyfikacyjnych, które w przeciągu sześciu tygodni mają być ukończone, pracować będzie bez przerwy 20.000 ludzi. Koszta tych fortyfikacyj preliminowano na 5 milionów guldenów. Stanowcza uchwała w tym względzie miała dopiero wczoraj w ministerstwie wojny być powziętą, a układy pozawierano pod warunkiem zatwierdzenia ostatniego po zapadłem w ministerstwie postanowieniu w tym względzie.

W Wiedniu potworzyły się różne komitety, celem zakładania szpitalów prywatnych dla rannych oficerów i żołnierzy.

W Styrji ma być formowany korpus ochotniczy strzelców alpejskich. Organizatorem tego korpusu zamianowany został major, posunięty teraz na podpułkownika, hr. Artur Mensdorff.

Donosiliśmy już, że w Bernie postanowiono w miejsce tworzenia osobnego korpusu ochotniczego utrzymywać przez czas wojny kosztem kraju pułk berneński „Gerstner.“ Rozpoczęto w tym celu zbierać składki, które postępują nadzwyczaj pomyślnie, gdyż w pierwszych dwóch dniach złożono 70.000 złr.

Ziemie Polskie. Z nieszczęśliwej Litwy piszą do *Dz. Pozn.*: „Od kilku już dni wyszło rozporządzenie, aby spisać ludność kraju obrześciańską pod względem wyznań. W tym celu chodzą już podobno po domach w Wilnie ksiądz, pop i policjant. Na co tu potrzebne duchowne osoby, tego wcale pojąć nie umiemy. Może dla większej powagi, a może też dla okazania światu, że prześladowcy żyją w zgodzie z prześladowanymi, czyli, że niema prześladowania. Słyszeliśmy — lubo za tę wiadomość nie ręczymy — że przy tej okoliczności popi w wielu miejscach żądają od mieszkańców, nadewszystko wiejskich, udowodnienia, jak dawno wyznają katolicyzm? Jeżeli to jest prawdą, łatwo zrozumieć cel takowych badań. Rodziny, albo nie mające na to dowodów, albo takie, których przodkowie w innem byli wyznaniu, niewątpliwie ulegną prześladowaniom i gwałtom, które w nieszczęśliwej ojczyźnie naszej są chlebem powszednim. A takich rodziu znajdzie się u nas niemało, nadewszystko pierwszej kategorji: to tem trudniej jeszcze o udowodnienie jaką wiarę przodkowie przed wiekami wyznawali. Będą więc nowe nawracania; pytanie tylko, jaką korzyść Moskwa odniesie z ludzi, których zmuszono przyjąć powierzchownie nienawistne im wyznanie? Ale na schyłku wielkich mocarstw dzieją się większe jeszcze niedorzeczności i nadużycia.

Moskale nie będąc w stanie wywiązać się z obietnic, hojnie czynionych włościanom, znienawalanym do przyjęcia prawosławia, puścili się na inny sposób, nierównie tańszy, choć nie powiemy żeby skuteczniejszy. Oto przeszłej niedzieli tj. 23. kwietnia spędzili do Wilna wszystkich włościan nowowierców, i na placu przed pałacem gubernatorskim wydali im bal: naturalnie wódka pierwszą tam grała rolę, która gdy działać poczęła, włościanie tak serdecznie krzyknęli „urra“, że aż stół ze wszystkiem co na niem było, wywrócili. Nie brakło też tam spiewów i muzyk pułkowych, ba, nawet kupcom i innym ludziom, których na ulicy złowiono, kazali wraz z dziatwą ochronek spiewać na całe gardło „Boże cara chrani!“ Nim wszakże do tak świetnego balu przystąpiono, naturalnie, czy kto chciał czy nie chciał, musiał iść do cerkwi, nawet żydów wezwano, że już nic nie powiem o katolikach, których przy lada sposobności, w każdy tabel (uroczystość) prowadzą i pędzą do cerkwi. Nadewszystko urzędnicy (choć tych już nie wielu) i uczniowie szkół gimnazjalnych, pomimo swojej woli, muszą po kilka godzin stać w cerkwi, przypatrując się z poważną miną, jak pop czesze brodę, lub podrygując pokłony wybija!“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Florencja d. 13. maja.

(*AJO*) Nad wszelkie spodziewanie wojenna polityka wstąpiła teraz w fazę wyczekiwania. Oczy wszystkich zwrócone na Berlin, a przedewszystkiem na pana Bismarka, który po doznanej porażce w sprawie sasko-czeskiej, rozwiązał Izbę poselską, chcąc zwołać z nowych żywiołów złożony parlament. Wielu z tutejszych polityków nie może zrozumieć powyższego kroku pierwszego ministra pruskiego, wielu się obawia, czy stan wyczekiwania nie przeciągnie się zbyt długo, a pomiędzy naszemi ministrami obudziło się jakieś podejrzenie ku Prusom. Piszę wam jak rzeczy istotnie stoją, chociaż mam silną nadzieję i niezachwianą niczem wiarę, że w krótkim czasie zmieni się wszystko na korzyść pana Bismarka. Niektórzy utrzymują: Bismark wie, że w dzisiejszych czasach żaden rząd w Europie nie może sam rozpoczynać walki. Wszyscy monarchowie widzą jak na dłoni, że w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia potrzeba się koniecznie oprzeć na całym narodzie, jeźli się chce, aby z walki odnieść prawdziwe korzyści. Minister pruski utracił wzięcie pomiędzy dawnemi przedstawicielami narodu. Gdyby teraz wystąpił przed nimi z polityką czysto-liberalną — oni nie mogliby mu zaufać. Chcąc mieć koniecznie naród po swej stronie, zwołuje nowych posłów, przed którymi rozbierze swój liberalny program polityczny. Nowi deputowani uwierzą mu, i w ten sposób może jednogłośnie pochwalą kawurowską politykę Bismarka.

Z obowiązku sprawozdawcy przytoczyłem te uwagi, nie biorąc za nie najmniejszej odpowiedzialności.

Nadzwyczajna władza, jaką sejm udzielił ministrowi spraw wewnętrznych w sprawach policyjnych, nie pozwala tutejszym dziennikom donosić o ruchach armii włoskiej. Drogą prywatną tyle tylko mogliśmy się dowiedzieć, że do 15. b. m. cała siła lądowa (morska oddawna już jest skompletowaną) stanie w pogotowiu w północnych prowincjach. Wszyscy jenerałowie udali się już do swych oddziałów, a król, jak to już donosiłem, ma nieodwołalnie wyjechać pojutrze do Piacency. O ruchch wojska austrjackiego piszą bardzo wiele czasopisma tutejsze, a szczególnie w tej materji dokładne wiadomości podaje mały dzienniczek *Sentinella Bresciana*, wychodzący w mieście tegoż samego nazwiska po nad granicą austrjackiego cesarstwa.

Pomiędzy kardynałem Antonellim a ambasadorem francuzkim, przyszło było ostatniemi czasy do dość żwawego starcia Minister Napoleona żądał, aby wojska włoskie, ciągnące z Neapolitańskiego ku północy mogły przejeżdżać przez Rzym w zamkniętych wagonach. Antonelli sprzeciwiał się bardzo uporczywie, zapewne z obawy, aby żołnierze Wiktora Emanuela nie chcieli przypadkiem wysiąść w wiecznem mieście, i dopiero po oświadczeniu p. Sartiges, że całą odpowiedzialność za to przyjmuje Francja na siebie, przystał na to despotyczne żądanie. Donoszą dalej z Rzymu, że rząd Ojca św. nie chcąc być pomiędzy rządami europejskiemi jedynym, który się nie zbroi, kazał uzbroić trzy nowe baterje gwintowane, które wszystko mają, prócz lawet i koni.

Z Neapolu piszą co dzień o nowych aresztowaniach. Spisek klerykalno-burboński, odkryty przez prefekta Guatterio, zapuścił jak się okazuje bardzo głębokie korzenie. Wielu z gwardji narodowej należało do tajnego sprzysiężenia.

Pobór z r. 1845 już ukończony. Wszyscy się stawili. Dyrekcja kolei żelaznej uwiadamia, że z dniem 14. b. m. (t. j. po ukończeniu przewozu wojska) pociągi będą nadchodziły tak regularnie jak dawniej. Ministrowie wojny i spraw wewnętrznych rozesłali prefektom okólnik, w którym żądają, aby młodzież, pragnąca się zaciągnąć w szeregi ochotnicze, nie oddalała się z miejsca pobytu, ponieważ w innych miastach nie będzie przyjętą. Okólnik wydano dla tego, że ostatniemi czasy przybyło parę tysięcy młodzieży do Florencji, a nie mając utrzymania, oblegają pomieszkania wszystkich tych, którzy należą do komisji ministerjalnej, ustanowionej dla ochotników. W Como, w północnej Lombardji, w których to stronach Garibaldi operował w r. 1859, zbiorą się pierwsze bataliony. Dawni oficerowie Garibaldego są chętniej przez komisję widziani, niźli oficerowie armii regularnej. Czerwona koszula będzie i teraz ubiorem zastępów wygnańca z Kaprery.

Kronika.

— Nadesłano nam następujący wykaz z prośbą o umieszczenie:

Wykaz 1. ofiar na uformowanie c. k. pułku ochotników Krakusów. Do komendy pułku ofiarowali:

Jego Ekscell. Najprzewielebniejszy ks. metropolita Litwinowicz 300 złr.

Jego Ekscll. hrabia Kajetan Lewicki 20 koni.

Najprzewielebniejszy ks. arcybiskup Szymonowicz, na czas wojenny co miesiąc 50 reńskich.

N. N. 5.000 złr.

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika 5.000 złr.

Hr. Alfred Potocki 20 koni.

Hr. Józef Baworowski 10 koni.

Hr. Włodzimierz Baworowski 10 koni.

Hr. Wilhelm Siemiński 10 koni.

Hr. Eugeniusz Cetner kompletne umundurowanie i uzbrojenie jednego Krakusa i z koniem.

Hr. Jan, Aleksander Fredro dwa konie oficerskie.

Bank ormiański 300 złr.

W. Kazimierz Stęchliński pełnomocnik z Łańcuta jeden furgon pakunkowy.

Wny. Karol Junosza Derpowski z Krakowa 8 pałaszy.

Hr. Władysław Rey kompletne umundurowanie i uzbrojenie dwóch Krakusów z końmi zaciągnąć, i u siebie w domu ekwipować.

Podając te ofiary z wyrazem podziękowania do wiadomości publicznej, zwracam uwagę zacnych rodaków, a mianowicie obywateli wiejskich na to, że wiele ułatwi się uformowanie pułku ochotników, jeżeli zbierając sami ludzi zdolnych do jazdy, jak to uczynił hr. Rey, zechcą ekwipować i umundurować ich u siebie na wsi. Broń, równie jak i wzory co do kroju i koloru mundurów dostarczy w takim razie komenda pułku. Jeżeli się w ten sposób zbierze w miejscu pewna liczba ochotników, natenczas dodany im będzie ze strony komendy pułku podoficer na instruktora w mustrze.

Przez Jego c. k. Apostolską Mość mianowany regimentarz Hr. *Starzeński*.

— Werbunki ochotników do c. k. pułku Krakusów, formowanego przez hr. Starzeńskiego, mają być ogłoszone w kraju plakatami z oznaczeniem czasu i miejsca, skoro tylko uorganizowany będzie sztab pułku, i gdy fundusze na początkową organizację będą zapewnione.

— W sprawie tego korpusu krakusów dowiadujemy się, że temi dniami zamianowano rotmistrzem pierwszego szwadronu hr. Komorowskiego, byłego dowódzcę oddziału powstańczego a porucznikami p. Amorta (Cwieka) tudzież pp. hr. Drohojewskiego i Kriegshabera. Umundurowanie legionu będzie kroju tego samego co umundurowanie pułku ułanów ochotniczych, różnić się będzie tylko barwami t. j. krakusi mieć będą nie czerwone, lecz białe czapki, i białe wyłogi i wypustki u kurtki i wpuszczonych w buty szerokich spodni. Barwy przyjęto te same, jakich używał sławny z r. 1831 drugi pułk ułanów Dwernickiego, to jest granat z białem.

— **Nowy oddział ochotników**. Dzienniki wiedeńskie miewają teraz więcej wiadomości o różnych zabiegach i o zapale, objawiającym się przy formowaniu oddziałów ochotniczych, niż my w kraju. *Wanderer* podaje teraz wiadomość o polskiej deputacji w Wiedniu, przyjmowanej d. 17. b. m. w osobnej audjencji przez Najj. Pana, doprasza ącej się o pozwolenie formowania Poddniestrzańskiego oddziału jazdy ochotników, mającego się składać z Rusinów. Z prywatnej strony dowiadujemy się, że formowaniem tego oddziału zajmuje się p. Jaźwiński właściciel Poddniestrzan.

— *Gaz. Lwow.* donosi: Na doręczone d. 16. b. m. J. Eksc. panu namiestnikowi **oświadczenie przełożonych lwowskiej gminy Izraelickiej**, zostało tymże z uznaniem tej prawdziwie patrjotycznej dążności udzielone pozwolenie do założenia we Lwowie na czas możliwej wojny **komitetu**, którego zadaniem będzie zbierać składki tu i za pomocą filialnych komitetów w miastach prowincjonalnych, by tym, którzy jako ochotnicy chcą pełnić służbę wojenną, udzielać zaliczek na rękę, samym wojownikom w polu dostarczać pokrzepienia, ranionym w szpitalach nieść ulgę dostarczaniem bandażów, szarpi i t. p., a nakoniec zubożałym jako też pozostałym po poległych wojownikach użyczać zapomogi, o ile wystarczą na to zebrane pieniądze.

— **Rada miejska** skończyła wczoraj obrady nad budżetem, i uchwaliła na końcu potrzebę zaciągnięcia znaczniejszej pożyczki na budowę wszystkich gmachów dla szkół miejskich, i na wystawienie innych budowli ważniejszych, przez co na przyszłość skarb miejski byłby uwolniony od płacenia ogromnych czynszów najmu i podatków. Osobna komisja ma się zająć zbadaniem wysokości sumy pożyczyć się mającej i ułożeniem planu pożyczki.

— **Rewizja paszportów.** Krakowska komisja namiestnicza ogłosiła, iż za przyzwoleniem ministerstwa policji zaprowadza napowrót z dniem 17. b. m. na czas trwania obecnych stosunków rewizję paszportów na granicy pruskiej i na dworcach kolei żelaznej w Krakowie, Krzeszowicach, Trzebini i Chrzanowie.

— **Z Czortkowa.** Otrzymaliśmy następujące pismo, opatrzone pieczęcią z napisem hebrejskim, — z prośbą o umieszczenie:

Ginąc z głodu i nędzy, my biedni żydkowie czortkowscy udaliśmy się z prośbą do komisji głodowej o ratunek. Wny Walerjan Podlewski, komisarz dla powiatu czortkowskiego przyrzekł nam za wstawieniem się Wgo Wróblewskiego, że prośbę naszą wyżej przedstawi. Nie minęło dwa tygodnie, zawołał nas p. komisarz, Wny Walerjan Podlewski, i powiedział nam iż na naszą prośbę Wys. Wydział krajowy przysłał nam 300 złr. zapomogi i to bezzwrotnej, tak, że nie będziemy tego, co weźmiemy, potrzebowali nazad oddawać. Radość była wielka dla nas z niskąd ratunku nie mających. Dziękujemy nasamprzód Wys. Wydziałowi krajowemu za ten miłosierny uczynek; — dziękujemy Wnemu Walerjanowi Podlewskiemu za to, że nasza prośba tam się dostała, gdzie przynależało, — a Wmu Wróblewskiemu za wstawienie się za nami. Niech im wszystkim Pan Bóg płaci szczęściem, że nas biednych i nieszczęśliwych udarowali.

Czortków 14. maja 1866. W imieniu starozakonnej gromady czortkowskiej, a osobliwie biednych, nieszczęśliwych i głód cierpiących, składamy dzięki i podpisujemy: *Leiser Lonczeski*, *Moszko Fränkel*; z komitetu: *Markus Rosenzweig*, *Mordko Jaminfeld*, *Markus Brenholz*.

— **Z Kołomyi.** *Naruszenie grobu.* W Kołomyi odbył się pogrzeb panny Olgi Reszikównej. Acz młodziuchna, bo w 19-tym roku życia zmarła, dobrocią i szlachetnością umiała sobie zjednać serca wszystkich i ogólne poszanowanie. Na drugi dzień po pogrzebie zatem, pospieszyło wiele osób, grób zmarłej opiekunki biednych w Kołomyi obsypać kwiatami; tymczasem zamiast doznać ulgi po stracie, znaleziono powód oburzenia, zastano grób odrzucony i trumnę odsłoniętą, a co najboleśniej dotknęło, ciało z bielizny odarte. Złoczyńcy ręka zdarła koszulę i kaftanik z ciała zmarłej, pozostawiwszy kapę atłasową i suknię dość kosztowną. Przypuszczają powszechnie, że powodem tego rabunku nie jest prosta łupież ubioru i odzieży, ale objaśniają zdarzenie to tem, że zabobonny lud ma wierzyć, jakoby przed człowiekiem ubranym w szaty zmarłej niewinnej dziewczyny, wszystkie drzwi same się za dotknięciem otwierały, a wszyscy, między których ubrany w bieliznę po takiej zmarłej wejdzie, w tak twardy sen wpadali, w jakim spi umarła. Chęć zatem zdobycia talizmanu takiego, jest niemylnie przyczyną tej na zmarłej dokonanej zbrodni. Śledztwo dotychczas nic nie wykryło.

— **Od granicy Multan 18. maja.** Udało się władzom wołoskim wykryć i niedopuścić dokonania zbrodni, na szersze rozmiary obmyślanej. Dzień 1. b. m. obrało sobie grono zapamiętałych za termin do wymordowania wszystkich żydów w Botuszanach; — jakiś 19-letni Wołoch Giergele, miał stać na czele tego zamachu i zdołał namówić do tego zamiaru i zapewnić sobie pomoc nawet kilku młodych ludzi z Czerniowiec, którzy na dzień terminu okropnej tej rzezi, spieszyli do Botuszan: schwytano ich jednak koło Foltyczan, wołoskiego miasteczka. Mówią, że do tego i tym podobnych anarchicznych zamieszek i zbrodni podsycać mają owi zwolennicy Moskwy, pragnący zamącić porządek publiczny, aby w powszechnej zamieszce osiągnąć swe cele.

— **Obwieszczenie kolei galicyjskiej Karola Ludwika.** Od dnia 20. maja r. b. zaprowadza się prowizorycznie podczas trwania większych transportów wojskowych na naszej kolei co do przewozu osób, następująca zmiana, obowiązującego od 10. września 1865 rozkładu jazdy.

Zamiast dotychczasowych pociągów nr. 1, 2, 3 i 4 idą:

Pociąg mięszany nr. 219 (w przyłączeniu do pociągów kolei północnej). Odchodzi z Krakowa o godz. 8 min. 30 wieczór; przybywa do Lwowa o god. 8 min. 50 rano.

Pociąg mięszany nr. 220 (w przyłączeniu do pociągów kolei północnej); odchodzi ze Lwowa o godz. 8 min. 19 wieczór, przybywa do Krakowa o godzinie 10, minucie 13 rano.

Pociąg mięszany nr. 205 odchodzi z Krakowa o godz. 11 min. 36 przed południem, przybywa do Lwowa o godz. 10. wieczór.

Pociąg mięszany nr. 224 odchodzi ze Lwowa o godz. 5 min. 30 rano, przybywa do Krakowa o godz. 3 min. 11 po południu.

Wiedeń dn. 16. maja 1866. *Rada zawiadowcza.*

— **TEATR POLSKI.** We środę d. 23. maja *Załoga okrętu*, komiczna operetka w 1 akcie; z muzyką Zaitza, tłum. Franciszka Waligórskiego. *Wendetta*, krotochwila w 1 akcie z francuzkiego. p. Dumanoir

— Słynny spiewak nadwornej opery we Wiedniu, **p. Bignio** poraz ostatni wystąpi w operze Mayerbeera: „Diuorah“

Ostatnie wiadomości.

Powyżej w „Przeglądzie polit.“ mówimy o propozycjach kongresowych na podstawie projektu odstąpienia Wenecji. Tu dodamy, że według najnowszych doniesień miał hr. Mensdorff posłowi francuzkiemu w Wiedniu oświadczyć, że „jeżeli pod kompensatą rozumie wynagrodzenie pieniężne, to na taką Austrja nigdy nie przystanie; lecz jeżeli pod nią rozumie wynagrodzenie terytorjalne, rząd J. c. k. mości nie byłby od tego, aby zapuścić się w układy nad wnioskiem, gdyby takowy był przedłożonym.“

O stanowisku Austrji w sprawie weneckiej pisze dobrze poinformowany wiedeński korespondent do *Börsenhalle*: Odstąpienie Wenecji mogłoby przyjść pod rozbiór dopiero po wojnie, całkiem niezależnie od ostatecznych jej wyników, jakieby wypaść mogły dla broni austrjackiej. Obecnie nie ma mocarstwa w Europie, któreby mogło ofiarować Austrji terytorjalne wynagrodzenie za Wenecję. Z innej zaś strony ponawia tenże korespondent swoje dawniejsze zapewnienia o przygotowującem się wielkiem zbliżeniu między Anglią i Austrją. Zdaje się mu, jakoby mowa cesarza w Auxerre zbyt silnie zachwiała pierwotne postanowienie gabinetu angielskiego, podług którego Anglia w obecnych zawikłaniach stałego lądu, trzymać się miała zupełnie na uboczu.

---

je się przez chwilę, jakby przerażony trwogą, i opowiada swe niepokoje Azyniuszowi Pollionowi i reszcie swojej świty. Kometa zjawił się na niebie — Cezar przeczuwa nieszczęścia, które sam na Włochy ma ściągnąć, i przypomina sobie widzenie senne, które nocy przeszłej umysł jego trapiło: roiło mu się, iż gwałcił matkę swoją. Czyż ojczyzna także mu nie była matką? czyż bez względu na słuszność swej sprawy i wielkość swych zamiarów, przedsięwzięcie jego nie było targnięciem się na ojczyznę? Ale wszakci augurowie, ci obleśni tłómacze przyszłości upewniają: że sen ten zwiastuje mu panowanie nad światem; niewiasta, którą pokonał jest to matka wspólna wszystkich śmiertelnych, ziemia.

„Nagle, jak powiadają, niespodziewane zjawisko uderza oczy Cezara: to mąż wyniosłej postawy, uderzający w trąbę pobudkę wojenną i wołający go temi dźwiękami z brzegu przeciwnego. Wątpliwości ustają, Cezar posuwa się naprzód i przechodzi Rubikon, wołając: — „Losy rzucone, idźmy gdzie mnie wołają cuda bogów i niesprawiedliwości wrogów moich.“

Wkrótce staje pod Ariminium i zajmuje bez oporu. Wojna domowa zaczęta. Wypowiedziana walka na śmierć i życie stronnictwom, starej polityce i zasadom prawowitości, a proklamowany cezaryzm z swoją polityką forytowania mas, popierania ich materjalnej pomyślności, przywileju dla tych, co byli odeń dotychczas wykluczeni. To cała polityka Napoleona III. Następuje upowodowanie tej polityki i kary, jaka spadła na Rzym z zamordowaniem Cezara. To jakby oraz skarga, iż autor nie może w całej pełni podjąć na nowo przerwanej pracy Napoleona I., — bo niniejsze pokolenie niezdarne, gdyż zmusiło go do układania się nawet z „zabójcami swego ojca przybranego“, z państwami legitymistowskiemi, twórcami traktatów z 1815 r. To zarazem groźba, aby autorowi nie przeszkadzano w dopełnieniu swej misji. Zważmy bowiem, że tom ten skończony śród gromadzącej się nad całą Europą burzy okropnej, a wydany prawie nazajutrz po przemowie w Auxerre. Ustęp ten, kończący ten tom, opiewa:

„Rzeczywistym twórcą wojny, powiedział Montesquieu, nie jest ten, który ją zaczyna, ale ten co do niej zmusza. Nie jest danem człowiekowi, jakkolwiek wielkim byłby jego geniusz, podług upodobania wzburzać fale ludu; jednak, gdy takowy, głosem ludu uprawniony, wśród burzy, zagrażającej nawie państwowej, to on jeden tylko zdoła nią kierować i do portu szczęśliwie doprowadzić. I Cezar nie był dźwignią tego rdzennego przewrotu społeczności rzymskiej, ale stał się on koniecznym sternikiem nawy społecznej. Jeżeliby inaczej było, to z jego zgonem wszystkoby do dawnego wróciło porządku: Stało się jednak przeciwnie: śmierć jego oddała świat cały na pastwę ogromnej wojny. Europa, Azja i Afryka stały się przerażającą widownią zapasów krwawych przeszłości z przyszłością, i świat rzymski dopiero wtedy odzyskał spokój, gdy dziedzic imienia Cezara sprawie jego zapewnił zwycięztwo. Nie podobnem było jednak dla Augusta odtworzenie dzieła Cezarowego. Czternaście lat wojny domowej wyczerpały siły narodu, zużyły charaktery; ludzie, ożywieni wielkiemi zasadami przeszłości, poumierali; a ci co jeszcze zostali, służyli byli po kolei wszystkim już partjom; dla zapewnienia sobie powodzenia sam August nawet musiał się układać z zabójcami swego przybranego ojca. Przekonania znikły, a świat, wzdychający do pokoju, nie posiadał już żywiołów, któreby pozwoliły Cezarowi, jak w samej rzeczy zamierzał, wskrzesić rzeczpospolitą w jej dawnej świetności, z dawnemi formy, ale na nowych zasadach.

„W Tuilerjach, d. 20. marca 1866.

Napoleon.“

Wiener Abendpost robi uwagę, że „pogłoski o odprzedaniu Wenecji — jak się to właściwie samo przez się rozumie — zupełnie są bezzasadne.“ Ustęp „jak się samo przez się rozumie“ jest istotnie charakterystycznym, odsuwa on wręcz myśl dobrowolnego odstąpienia Wenecji za wynagrodzeniem pieniężnem. Ale czy owa stanowcza reprobacja oduosi się li tylko do „sprzedaży“ czy też także do każdego innego sposobu wynagrodzenia terytorjalnego, nie można się z owego zaprzeczenia *Wiener Abendpost* dowiedzieć.

Wiadomość o sojuszu, zawartym między Prusami i Włochami, nie podlega żadnej wątpliwości. Podług *N. fr. Presse* treść tego układu ma być następującą: Król Wilhelm i Wiktor Emanuel umawiają się, iż atak ze strony Austrji, czy to na Prusy czy na Włochy uważają solidarnie za *casus belli*. W takim razie będą operować w porozumieniu i wyrzekają się prawa do zawarcia pokoju bez poprzedniego wzajemnego porozumienia. Jeżliby Prusy zmuszone były przez Austrję do wypowiedzenia jej wojny, wówczas i Włochy biorą udział w tej wojnie. (Odwrotnego zobowiązania na rzecz Włoch niema.) Żadne z obu kontraktujących mocarstw nie zawrze z innem mocarstwem sojuszu bez poprzedniego naradzenia się między sobą. Ugoda ta ma być obowiązującą do końca r. 1866.

Z Berlina donoszą pod dniem 18. b. m., że w tamtejszych kołach dyplomatycznych mówią głośno o potrójnem przymierzu między Prusami, Włochami i Francją; z drugiej strony jednak zachodzą wielkie wątpliwości co do prawdziwości takich pogłosek. Wiara w zebranie się kongresu została bardzo zachwianą, bo Anglia odrzuciła propozycję zbrojnej neutralności, postawioną jej przez Francję na wypadek, gdyby interesowane mocarstwa odmówiły udziału w kongresie.

Zeidlers Corr. z d. 18. bm. pisze: „Mocarstwa, które wezmą udział w kongresie, przystąpiłyby doń z rozwiązanemi rękami. Prusy są za rewizją traktatów z r. 1815. Polityka państw średnich dąży w bundestagu do uchwał neutralnych, i zastosuje je także i do Austrji. Posiedzenie buudestagu, zapowiedziane na dzień 19. bm. dowiedzie, że na konferencji w Bambergu wzięło górę umiarkowanie.“

Z Berlina donoszą pod dn. 15. bm. do *Timesa*: „Odpowiedź króla pruskiego na własnoręczny list cara odeszła już do Petersburga. Korespondencja ta obu monarchów odnosiła się do myśli utworzenia księztwa Warszawskiego; donoszą przy tem, że car nie wstawiał się bynajmniej na rzecz pokoju“. Wiadomość tę podawały przed kilku dniami inne także dzienniki.

W propozycjach reformy, przedłożonych wydziałowi dziewięciu bundestagu, żądają Prusy— podług doniesień z Berlina z duia 18. b. m. — parlamentu osobnego, mającego się wybrać na podstawie głównych przepisów ustawy wyborczej państwa z roku 1849, (czego się także wydział Nationalvereinu w swej odezwie z dnia 14. bm. domagał). Z parlamentem tym ma być połączony nowy organ Rzeszy z reprezentacją narodową, mającą się zbierać perjodycznie; zakres działania tej reprezentacji obejmowałby wszystko, co dotychczas rozbierały pojedyńcze konferencje i komisje. Dalej należałoby doń zaprowadzenie niemieckiej marynarki wojennej i skonsolidowanie wojskowych sił Niemiec.

Przygotowania do nowych wyborów do sejmu pruskiego przedsięwzięto na podstawie istuiejącej ustawy wyborczej. Prawybory będą mogły nastąpić w połowie, wybory posłów zaś z końcem czerwca, a zwołanie sejmu z początkiem lipca.

Pogłoski z Berlina mówią o odjeździe króla do Saksonii.

Börsenhalle donosi, że Bismark ewentualnie weźmie udział w kampanii wojennej przy boku króla, jako major landwery.

Z Frankfurtu telegrafują na Paryż dnia 17. maja: Państwa średnie na najbliższem posiedzeniu bundestagowem zapytają Prusy i Austrję o przyczynę ich uzbrojeń. Ewentualnej odpowiedzi pruskiej przypisują wielką wagę, gdyż może spowodować ważne decyzje.

O stosunku między Prusami a Hanowerem pisze *Kreuz Ztg.*, że negocjacje trwają jeszcze ciągle względem neutralności Hanoweru, i dziennik ten zaprzecza doniesieniom o wysłaniu do Hanoweru ze strony Prus somacji. Gabinet berliński zapytał tylko uprzejmie Hanoweru o cel uzbrojenia i td. Hanower miał według wspomnianego dziennika ofiarować sam neutralność swoją. Na każden sposób widać z artykułu *Gazety Krzyż.*, że traktat między Prusami a Hanowerem, o którym pisały już były dzienniki pruskie, nie został jeszcze zawarty.

Monitor wieczorny z d. 18. bm. pisze: „Dzisiaj odbyła się rada ministrów i posiedzenie rady tajnej, na którem obecną była cesarzowa.“

La Presse z d. 18. bm. donosi, że rada ministrów zwołaną została z powodu ważnych wiadomości z Włoch. Książę Napoleon uczestniczył w radzie. Tenże dziennik mówi, jakoby Prusy i Włochy przystały na kongres z programatem z góry oznaczonym. Nie wiadomo jeszcze, czy Austrja przyjmie kongres, któryby dla niej miał znaczenie utraty Wenecji i jej praw do księztw Nadelbiańskich.

Do Tulonu przybyło 4 pułki z Algieru. Oczekują także Turkossów, po których już popłynęły okręty przewozowe. Między Grenoble, Tulonem i Nizzą nagromadzonych jest pełno batalionów francuzkich z odpowiednią artylerją i kawalerją, a przychodzą jeszcze nowe wojska. Wszystkie porty wojenne Francji miały otrzymać rozkaz wysłania pewnej liczby okrętów wojennych do Marsylii, gdzie się zbiera także znaczna flota przewozowa, a kolej paryzko-marsylska otrzymała wezwanie trzymania w pogotowiu potrzebnych do transportu wojska wagonów. Rząd poczynił znaczne zamówienia broni. Oczekują nowej manifestacji cesarza za przybyciem do obozu pod Chalons.

Wobec groźnej sytuacji na kontynencie, królowa angielska miała zaniechać swej zwykłej podróży do Balmoral.

Londyn d. 19. maja. Na posiedzeniu Izby niższej angielskiej d. 18. odbytem, odpowiedział Layard na interpelację Sandforda, że Anglia, Francja i Moskwa układają się istotnie o zwołanie kongresu paryzkiego. Szczegółów jednak dać nie może.

W Izbie lordów podobnie na interpelację Redcliffa odpowiada Clarendon, że się odbywają urzędowe i poufne komunikacje, które zaledwo negocjacjami nazwać można. Nie chce on obudzać nadziei w pokojowe tychże rezultaty, chociaż kongres wszystkich mocarstw pozwalałby spodziewać się rezultatów pokojowych. Anglia i on mniemają, że Napoleon czyni co tylko może dla utrzymania pokoju. Dalszych szczegółów podać nie może.

O zachowaniu się Moskwy piszą do *Weser Ztg.* z Berlina: Gabinet petersburgski oświadczył w Wiedniu, iż będzie zmuszony, wystawić korpus obserwacyjny 60.000 ludzi na południowej swej granicy, jeżeli Austrja nie cofnie swych wojsk od swojej granicy północnej.

Dyplomacja moskiewska miała w Paryżu bardzo nieprzyjemne zwietrzyć rzeczy: formalny plan wynagrodzenia Austrji za Wenecją i t. p. księztwami Naddunajskiemi, przezco Moskwa byłaby od razu pozbawioną swych długoletnich nadziei względem Bułgarji i Serbii. *A. A. Ztg.* dowiaduje się tedy ze Stambułu, że przygotowuje się ni mniej ni więcej, jak tylko przymierze między Moskwą a Turcją. Do tak dziwacznej kombiuacji mogła dać powód jedynie zagadkowa dotychczasowa postawa Moskwy.

W sprawie konferencji rumuńskiej donoszą telegramy z Paryża pod d. 18. bm.: „Na wczorajszem posiedzeniu konferencji w sprawie księztw Naddunajskich, Drouin de Lhuys oznajmił rezultat głosowania w księztwach; przeciw takowemu protestował Saffet pasza i wnosił, aby konferencja na przypadek równie nielojalnego zachowania się nadal rządu prowizorycznego w Bukareszcie, uchwaliła prowizoryczne osadzenie w księztwach hospodara przez się wybranego. Konferencja wniosek ten reprezentanta Porty przyjęła.

Najnowsze telegramy z Paryża potwierdzają wiadomość o nastąpić mającem wkrótce wkroczeniu wojsk tureckich do księztw Naddunajskich!

W Warszawie spodziewają się cara. Rozkaz dzienny jen. Berga nakazuje zwracanie uwagi na umundurowanie junkrów, mających być przydzielonymi do pułków, bo w razie przyjazdu cara do Warszawy łatwo stać się może, że zechce odbyć przegląd junkrów.

Tworzenie legionu krakusów w Galicji sprawiło większe wrażenie w Prusiech niż można się było spodziewać. Telegramy z Berlina z d. 18. b. m. donoszą, że wiadomość o tym „austrjacko polskim legionie powiększyła oburzenie. Prusy odpowiedzą ewentualnie utworzeniem legionu polskiego w Szlązku a Moskwa prawdopodobnie zaniecha swoją dotychczasową neutralność.“ Dzienniki moskiewskie wystąpiły też istotnie przeciw zamierzonemu tworzeniu legionu w Galicji a urzędowy *Dziennik Warszawski* dziwi się cesarzowi austrjackiemu, jak mógł „własuoręcznie usankcjonować utworzenie legionu.“

Z Krakowa donoszą, że dnia 19. bm. wstrzymany został na kolei północnej wszelki wywóz towarów do Prus, i naładowane już transporta zatrzymane są z tej strony granicy.

Z Pragi donoszą o zdarzeniu, które sfery wojskowe nie małego nabawił, kłopotu i zachodu. Włoski pułk Haugwitz okazał się tak krnąbrnym, że musiano mu zagrozić prawem doraźnem. Dnia 13. przechodził ten pułk przez Pragę, aby być więcej od granicy oddalonym. Z powodu jego zachowania się, nawet pożywienie dostarczono mu na dworzec.

Z Oświęcima pod d. 17. maja donoszą do *Wanderera*: „Od wczoraj wieczór patrole pruskich ułanów odbywają rekonesanse wzdłuż granicy. Podług słów wojskowych pruskich, oddziały pruskie wysłane na rekonesans, mogą na skutek umowy przekraczać granicę królestwa Polskiego w pasie trzechmilowym wzdłuż granicy obwodu krakowskiego.

Telegramy z Pesztu zaprzeczają stanowczo doniesieniom dzienników wiedeńskich, według których miałby sejm peszteński zamierzać utworzyć armię ochotników 80.000 ludzi liczyć mającą. W ogóle nie ma z Węgier najmniejszych skazówek o jakimkolwiek demonstracyjnym kroku na rzecz Austrji. Najnowsze doniesienia z Pesztu zaprzeczają także wszelkim pogłoskom o oświadczeniu członków sejmu, danem kanclerzowi Majlathowi, jakoby sejm peszteński był gotów wziąć udział w mającem się zwołać zgromadzeniu delegacyj pojedyńczych części monarchii.

Z Bremen donoszą pod dn. 18. b. m.: Pruski ministerjalny rezydent dla miast hanzeatyckich, który tu właśnie przybył, br. Richthofen, oznajmił tutejszemu rządowi życzenie Prus, aby wolne miasta hanzeatyckie zrzekły się na korzyść Prus swoich niektórych praw udzielnych nie tylko co do stosunków politycznych.

Debatte donosi, iż jak słychać, komendanci są już mianowani dla wszystkich korpusów armii austrjackiej. Korpusem 1ym ma dowodzić jenerał kawalerji hr. Clam Gallas (z jen. Gondrecourt ad latus); 2im fmp. hr. Thun, 3im arcyksiążę Ernest, 4ym hr. Festetics (z jen. Moliuari adlatus), 5ym fmp. Maroicic, 6ym br. Ramming, 7ym fmp. Schmerling, 8ym arcyksiążę Leopold (z jen. Huyn ad latus), 9ym fmp. Hartung, a 10ym książę Fryderyk Lichtenstein. Książę Franciszek Lichtenstein ma dowodzić pierwszą, książę Taxis drugą lekką dywizją jazdy; książę Holsztein pierwszą ciężką, jenerał Zajicek drugą ciężką dywizją jazdy.

Brygadjerami piechoty wojsk lokalnych w Wiedniu mianowany został jen. major Wincenty Müller i Gustaw baron Hammerstein, brygadjerem jazdy tamże mianowany pułkownik Izydor Chevalier de Proury (od kirysjerów); brygadjerem wojsk lokalnych w Linzu mianowany jen. major Ludwik Gianic, w Styrji jen. major Ferdynand Vetter a brygadjerami wojsk lokalnych w Galicji mianowani zostali jen. maj.: von Horst i Leopold br. Malowetz.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. maja. *Presse* otrzymała wiadomość z Saloniki, że Bulgaris wkroczył z Grecji na terytorjum tureckie, został pobity i wzięty do niewoli.

General-Correspondenz powiada, iż wszelkie pogłoski o audjencji Auersperga u cesarza i o zaproszeniu do stołu cesarskiego są bezzasadne. Cesarz nie wiedział nawet o pobycie Auersperga w Wiedniu. (Dzienniki centralistyczne głosiły że Auersberga wezwał cesarz by wstąpił do gabinetu).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*P. G.*) **Jarosław** 16. maja. (*Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Jarosławiu*). W okolicy naszej mieliśmy jedyną fabrykę narzędzi gospodarczych p. Sznauferta w Jarosławiu, — wyroby z tejże nie ustępywały w niczem wyrobom zagranicznym, za drogi pieniądz sprowadzanym. Od pół roku prawie fabryka ta ustała, przyczyną tego jak i wielu innych ruin majątkowych są ostatnie lata pełne nieszczęść, tak dla całego kraju jak i pojedyńczych indywiduów.

Przed parą miesiącami zajęło się kilku obywateli sąsiednich tem, ażeby fabrykę p. Sznauferta dźwignąć z jej upadku; w *Gaz. Nar.* nawet była wzmianka o tem, że chcący przystąpić do towarzystwa akcyjnego na fabrykę maszyn itd. w Jarosławiu, zgłosić się mogą celem bliższej informacji do JW. hr. Franciszka Wlesiołowskiego w Cząstkowicach — na projekcie się też skończyło; brakiem poparcia skutecznego projekt upadł.

Załączam tu nowy projekt do towarzystwa akcyjnego na fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych w Jarosławiu, który mi się do rąk dostał, a który tak opiewa:

Projekt do Towarzystwa akcyjnego na fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych w Jarosławiu.

1. Sto akcyj po złr. 100 w. a. daje kapitał.

2. Towarzystwo nabywa po oszacowaniu przez znawców, warsztaty z urządzeniem i wszelakiemi zapasami od obecnego właściciela p. Sznauferta na swoją własność; spłacając sumą okazującą się z oszacowania, długi ciężące na warsztacie — o ile taż suma wystarczy.

3. Firmę daje jeden ze znanych obywateli. Wszelka odpowiedzialność cieży jednak na całem Towarzystwie.

4. Towarzystwo przyjmuje technicznego kierownika jakoteż i buchhaltera: pierwszego obowiązkiem będzie kierować robotami i być nieodstępnym w czasie godzin roboczych w fabryce— do buchhaltera zaś należeć będzie prowadzenie ksiąg, przyjmowanie i wypłata pieniędzy, kontrola czynności kierownika technicznego, oraz składanie dwa razy do roku bilansu przed Wydziałem zawiadowczym.

Na teraz kierownictwo techniczne powierza Towarzystwo p. Sznaufertowi dotychczasowemu właścicielowi fabryki, którego uzdolnienie jest ogólnie uznane. Towarzystwo nie obowiązuje się jednak do zatrzymania go dłużej, jeżeliby nie wypełniał ściśle przyjętych zobowiązań.

5) Akcjonarjusze obierają z swego grona wydział zawiadowczy, liczący członków 12, którego zadaniem będzie trutynować każdorazowy przedłożony sobie bilans i oznaczenie odsetków i dywidendy dla akcjonarjuszów. Tenże wydział obiera znowu z pomiędzy siebie trzech najbliżej Jarosławia zamieszkałych obywateli, jako kontrolorów zakładu; do których kierownicy fabryki w ważniejszych kwestjach odnosić się mają.

Uwaga. I. Podział zysków czystych mógłby być ustanowiony podług następującej normy:

¼ na podnoszenie stopniowe fabryki;
¼ na odsetki i dywidendę dla akcjonarjuszów;
¼ na procent kierownikowi techn. i buchhalterowi a to w stosunkach 3 i 2.

Cyfra stałej pensji dla obydwu oznaczoną zostanie przy zawiązaniu się Towarzystwa. Życzący przystąpić do Towarzystwa, zechcą przesłać niezwłocznie deklaracje, pod adresą:

JW. Władysław hr. Badeni
w *Suchorowie* poczta Jarosław.

Hr. Władysław Badeni, poseł miasta Jarosławia, uczuł całą ważność istnienia fabryki narzędzi rolniczych w Jarosławiu, i nie dał się zrazić nieudaniem się poprzedniego projektu. Oby się poszczęściło tak zacnemu przedsiębiorstwu, które przyszedłszy do skutku, pomocnem będzie poczciwej i rzetelnej pracy, dające możność wydźwignięcia się dotychczasowemu właścicielowi fabryki z upadku materjalnego — a dla okolicy stanie się dogodnem.

Wystawa przemysłowo rolnicza w Wiedniu została dnia 17. b. m. otwartą. Zajmuje ona przestrzeń blizko 18 morgów w praterze.

Ćwiartowanie jednoreńskówek, które weszło w praktykę na Węgrzech — zostało wzbronione. Żadna kasa rządowa nie będzie przyjmować poćwiartowanych lub jakokolwiek uszkodzonych papierów.

Dla wyścigów konnych we Lwowie na dalszych lat dziesięć — wyznaczone zostały po trzy nagrody rocznie: jedna 500, druga 300 i trzecia 300 dukatów. Ta ostatnia wyraźnie za konie pełnej krwi oryentalnej lub za konie pochodzenia oryentalnego.

Lwów 18. maja. (*Sprawozdanie tygodn. Gaz. Lw.*) Dla naszych gospodarzy wiejskich nic nie było pożądańszem jak deszcz obfity, który w niedzielę w nocy zaczął padać w Galicji wschodniej i rozszerzył się od Czerniowiec aż do Tarnowa i Krakowa. Gdyby jeszcze przez 8 dni nie było deszczu, należałoby zwątpić o spodziewanych urodzajach tegorocznych.

Winniśmy zapisać tu dwa ważne pod względem handlowym wydarzenia. Pierwszem, które już podały wszystkie dzienniki jest zakaz wywozu zboża do związku Cłowego, Włoch i Szwajcarji. Kupcy w Tarnowie, Bochni i Dębicy, trudniący się wywozem owsa do Prus ponieśli przez to straty, jednakowoż gdy wywóz zboża do Moskwy nie jest zabroniony, transporta owsa z Galicji posyłane są do granicy, zkąd nie wiele kołując dostają się na Sosnowice do Prus.

Drugiem także ważnem wydarzeniem jest że kolej galicyjska wprowadziła od 15. b. m. 10 prc. dodatku na agio, który jest wprawdzie mały, bo inne koleje austrjackie jak np. kolej południowa i kolej państwa wprowadzają od 20. maja dodatek 20 prc. na handel jednak wywiera to pewien wpływ.

W skutek wypadków politycznych handel zbożowy ożywił się bardzo na wszystkich targowicach Galicji zachodniej, ceny owsa podniosły się znacznie i artykułu tego dowieziono do Bochni 1500 korcy, do Tarnowa 2000 korcy, do Dębicy 900 cet. Żyto także nieco bardziej trzymało się w cenie i tylko zawieszenie ustanowionych terminów odstawy na naszej kolei wstrzymało dalszy dowóz i było powodem, że z Tarnowa wysłano do Krakowa na kołach znaczniejszą partję, jak mówią 700 cetnr. Loco Lwów handel nie był ożywiony dla braku tak zapasów jak i popytu. *Pszenicę* według gatunku płacono korzec po 8 złr. do 8 złr. 60 ct. *jęczmień* zawsze jeszcze poszukiwany do browarów, korzec po 5 złr. do 5 złr. 50 ct., *żyto* kupowano na konsumcję miejscową po 6 złr. 25 ct. i popyt był więcej ożywiony. Celniejsze gatunki *owsa* 98 i 100 funtów wagi płacono w skutek podniesienia się cen w Galicji zachodniej po 3 złr. do 3 złr. 27 ct. Ożywił się znacznie dowóz *skórek cielęcych*, które posyłane są z Brodów do Lipska na rachunek firm saskich. Chociażby młynym był domysł, że ten artykuł jest przeznaczony dla armii, to jednak nie można zaprzeczyć, że popyt na niego jest bardzo znaczny i w ostatnich 7 dniach wywieziono go ztąd 250 cet. jako przesyłkę pospieszną.

Dowóz *towarów* do Galicji z powodu mobilizacji wojsk pruskich był bardzo ograniczony, o kredyt i pieniądze stosunkowo bardzo było trudno, dyskonto w północnych Niemczech podskoczyło na 9 prct. i jeszcze bardziej podnieść się może; sprzedaż w ogólności odbywała się bardzo leniwo a przedający trzymali się cen wyższych.

O ruchu handlowym na targowicach zamiejscowych mamy następujące wiadomości: **Przemyśl**: pszenica 167 fnt. 8 złr. do 8 złr. 73 c., żyto 156 ft. 6 złr. 20 c., jęczmień 138 ft. 4 złr. 80 c., owies 98 ft. 3 złr. Na owies i żyto popyt znaczny, na jęczmień słaby. **Rzeszów**: pszenica 169 ft. 8 złr. 33 c., jęczmień 141 ft. 4 złr. 15 c., żyto 158 fnt. 5 złr. 47 c., owies 100 ft. 3 złr. 7 c. Popyt ożywiony w skutek wypadków politycznych, ceny zwłaszcza owsa idą w górę. **Sędziszów**: pszenica 165 fnt. 7 złr. 80 c., jęczmień 136 fnt. 3 złr. 50 c., żyto 157 fnt. 5 złr. 37 c., owies 98 fnt. 2 złr. 70 c., popyt na pszenicę słaby, na żyto i owies znaczniejszy i ceny idą w górę. **Przeworsk**: pszenica 169 ft. 8 złr., jęczmień 139 fnt. 4 złr. 5 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 27 c., owies 99 ft. 2 złr. 93 c., ceny wszystkich gatunków zboża podnoszą się, przedaż żyta i owsa bardziej ożywiona. **Bochnia**: pszenica 170 fnt. 8 złr. 55 c. jęczmień 141 fnt. 4 zł. 55 c., żyto 158 fnt. 6 złr. 15 c., owies 99 fnt. 3 złr. 17 c., dowóz wielki i odbyt na żyto i owies bardzo znaczny. **Tarnów**: pszenica 170 ft. 8 zł. 71 c., żyto 170 ft. 5 zł. 80 c., jęczmień 143 fnt. 5 zł. 2 c., owies 100 fnt. 3 złr. 19 cnt. Odbyt był znaczny, najwięcej zakupują spekulanci, ceny żyta i owsa idą w górę, ponieważ artykuły te są poszukiwane do Prus.

Bydła rzeźnego i opasowego w tygodniu ubiegłym wywieźiono z Galicji przez Kraków 184 sztuk, jedna część była przeznaczona do Ołomuńca, druga do Lipnika i Florisdorf. Ceny idą w górę i sprzedający robią sobie nadzieję jeszcze pomyślniejszych stosunków z powodu wypadków politycznych.

Wrocław 17. maja. *Rzepak zimowy* 230 do 260, letni 180 — 200, lnianka 150 — 170 sgr. (1 sgr. — 5 cnt. a. w. srebrem) za 150 funtów brutto. *Koniczyna* bez handlu. *Nasienie lnu* najlepsze 13 talarów za cetnar cłowy.

Wiedeń 18. maja *Koniczyna* ma nader mały odbyt. Czerwona styryjska 25½—26½, lucerna francuzka — 40. biała czeska 30 do 34. esparsetta 8 — 8½ złr. za cetnar wiedeński.

Petroleum utrzymuje się dość mocno w cenie, i wszystko, co z Galicji przybywa koleją, bywa zaraz rozkupywane. engros płaca za olej skalny żółty 16 — 16½, biały 17 — 18 — 18½ złr. gotówkJ za cetnar. Na północno niemieckich targowicach olej skalny w bardzo słabym pokupie. Tylko na dostawę terminową późniejszą, jest niejaki popyt.

Przyjechali do Lwowa d. 18. maja.
Pp. hr. Baworowski W. z Strussowa, hr. Rey W. z Widełek, Morawski K. z Pohorzec, Wolański E. z Czarnokoniec, Werner J. z Pragi, hr. Della Scalla H. z Juszkowic, Pierzchała I. z Uszkowic, Pekarek K. z Debreczyna, Hübsch S. z Krakowa, Minter H. z Waniowa, Dobrzański J. z Brzeżan, hr. Komarnicki R. ze Złoczowa, hr. Wurmbrand W. z Brzeżan, Mysłowski A. z Zubrzyc, Moosstal T. z Czerniowiec, Bal F. z Tuligłów.

Wyjechali ze Lwowa d. 18. maja.
Pp. hr. Kolowrat T. do Wiednia, Brodczak J. do Dembowa, Pieńczykowski J. do Wybranówki, Strojnowski L. do Śniatynki.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 19. maja.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	56	75
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	63	20
Losy z r. 1860	71	00
Akcje banku nar. za 1000 gl.	661	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	126	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	127	50
Dukaty cesarskie sztuka	6	07
Srebro za 100 gl. w. a.	128	50

Wiedeń 18. maja.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	48	50	49	00
„ Pożyczki narod.	61	00	61	50
„ Metaliki na m. k.	53	00	53	50
„ Obl. ind. niż. austr.	80	00	81	00
„ „ „ węgierskie	60	00	60	75
„ „ „ chor. i sław	64	50	00	00
„ „ „ galicyjskie	59	50	60	25
„ „ „ bukowińskie.	56	00	57	00
„ „ „ siedmiogr.	55	50	56	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	126	00	128	00
„ „ „ 1854	69	00	70	00
„ „ „ 1860	69	60	69	80
„ „ „ 1864	58	20	58	40
„ „ srebrnej z r. 1864	66	00	67	00
„ „ z r. 1865	68	00	68	50
„ kredytowe	99	25	99	75
„ ks. Esterhazego	00	00	60	00
„ ks. Salm	00	00	25	00
„ hr. Palfy	00	00	21	00
„ ks. Klary	00	00	21	00
„ hr. St. Genois.	00	00	21	00
„ miasta Budy	00	00	22	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	15	00
„ hr. Waldstein	00	00	17	50
„ hr. Keglevich	00	00	10	00
„ Rudolfa	10	50	11	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego 10 letn.	104	50	105	00
w monecie konw. do los.	83	50	84	00
w walucie austr.	82	00	82	50
Galic. Zakł. kred. 4%	65	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	95	50	96	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	660	00	662	00
„ anglo-austr.	61	00	61	50
Zakładu kredytowego	125	60	125	80
Kolei półn. Ferdynanda	148	00	148	00
„ galicyjskiej.	152	75	153	50
czerniowiec z wpł. 65%	86	00	88	00
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	109	25	109	75
Frankf. n. M. 100	109	25	109	75
Hamb. 100 mark..	95	25	96	25
Londyn 10 fnt.	126	50	128	25
Paryż 100 frank.	51	60	51	80
Warszawa 18. maja..				
Półimperjały rubli	07	75	00	00
Listy zastawne III. ok. „	83	00	83	33
„ „ kupon. „	01	62	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	00	67	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	00	70
Paryż 18. maja.				
Renta 3%	63	95	00	00

Wody mineralne, świeże, naturalne, krajowe i zagraniczne, poleca po cenie stale umiarkowanej

F. W. KRÓLIKOWSKI pod l. 804¼.

Zamówienia z prowincji uskutecznia prędko i nie policza opakowania tylko własny koszt paczki. 2337 5–6

Jadwiga Smolkówna

uzdolniwszy się do udzielania

nauki krojów damskich,

poleca się Szanownym Paniom, oraz zawiadamia, iż na zamówienia sprzedaje po umiarkowanej cenie

kroje zastosowane do miary.

Bliższa wiadomość pod l. 147¾ przy ulicy Jezuickiej w domu **p. Stromengera na drugiem piętrze.** 2384 2–3

Czereśnie włoskie

już są, będą co dzień świeże

2389 w handlu 1–3

F. W. KRÓLIKOWSKIEGO

pod l. 804¼ przy ulicy Szerokiej.

Młyn wodny na 2 kamienie, w Grzybowicach Małych 1½ mili ode Lwowa, ½ mili do gościńca żółkiewskiego, z 40 morgami ziemi, z inwentarzem i pasieką, jest z wolnej ręki na lat 9 do odnajęcia. Porozumienia dalsze pod liczbą 424¾ u właściciela. 2387 1–2

Z powodu wielostronnej sprzedaży fałszowanego, krew czyszczącego syropu

SYROPO PAGLIANO

z Florencji,

jestem spowodowany we Wiedniu główny skład takowego urządzić, który się znajduje u p. Józefa Raffl, Praterstrasse Nr. 15, i ceny tego syropu ponownie zniżyć. Jedna flaszka kosztuje 1 złr. 50 cnt., tuzin kosztuje 15 złr., 5 tuzinów 67 złr. 50. cnt. Zachwalanie tego środka, któremu tyle tysięcy ludzi zdrowie zawdzięcza, pomijam na tem miejscu całkiem. tę tylko uwagę chcę zrobić, iż każdy o zdrowie familii dbający ojciec, powinien go mieć pod ręką, a nie mając w poblizkości lekarza, takowy z najlepszym skutkiem użyć się daje. Syrop ten rozpuszcza złe soki, i usuwa je przez odchody. Ponieważ każda prawie słabość z otrętwienia krwi pochodzi, można się po zażyciu pierwszej dozy o skuteczności tegoż przekonać, pomaga także na zastarzałe chroniczne słabości. Kto takowy zażywa od 8 do 14 dni po jednej łyżeczce, przekona się wkrótce, iż do zdrowia przyszedł, zachowując takowe na przyszłość. Bliższe szczegóły użycia zawiera broszura mająca 94 stronnic, która dołączona jest do każdej flaszki. **Balsam na oczy mego wyrobu** pomaga w słabościach oczu i w zapaleniach i kosztuje flaszeczka wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a. Polecam także **maść.** która od wszelkich naskórnych wyrzutów leczy. Słoik tej maści kosztuje 1 złr. Podczas używania każdego z tych środków, potrzeba koniecznie i syrop zażywać. Z Florencji rozsyła się tylko po 100 flaszek. 2309 3–9

Hieronim Pagliano.

profesor medycyny w Florencji.

OBWIESZCZENIE.

W skutek zawiadomienia c. k. zakładu koni stadnych w Drohowyżu z dnia 27. kwietnia r. b. do l. 674 podaje się do wiadomości interesowanych:

1) że w r. b. c. k. rząd pośrednictwem komisji mieszanej zakupywać będzie zdolne do rozpłodu ogiery, mianowicie:

dnia 24. czerwca 1866 we Lwowie.
„ 26. „ „ w Tarnopolu,
„ 29. „ „ w Przemyślu,
„ 1. lipca „ w Rzeszowie,
„ 3. „ „ w Tarnowie,
„ 20. październ. „ w Stanisławowie
„ 23. „ „ w Drohowyżu,
„ 27. „ „ w Olechowcach,

Dla konkurencji postawił c. k. rząd następujące warunki:

2) komisja rozwinie czynności swoje na dniu wyżej oznaczonym o godzinie 9. rano na placu, który będzie wskazanym od miejscowej komendy wojskowej lub też od naczelnika urzędu dotyczącej się gminy.

3) Właściciel konia przeznaczonego do asenterunku, winien tego samego dnia przed 9. godziną rano, podać na ręce komisji pismo opieczętowane, wyrażające dokładny rodowód ogiera i ostatnią cenę, za którą konia przedałby; komisja bowiem w ten sposób określonej ceny zniżać nie będzie, ale też gdyby jej cyfra wygórowaną była, konia nie weźmie, **chociażby później strona przedająca od ceny podanej. znacznie odstąpić. t. j. zniżyć ją chciała.**

4. Takie tylko ogiery kupowane będą, które od pełnych 3 do 8 lat wieku liczą, i które są pochodzenia szlachetnego, w szczególności: na krótkich nogach, piersi szerokiej, krzyża wydatnego i które mają dobre, lekkie chody, przy tem gdy są wolne od wad dziedzicznych, inne zaś konie prostej rasy, lub też konie szczupłej budowy, na wysokich nogach, nie wydatnej substancji i drobnych kości, chociażby z dobrą krwią i powierzchowności przyjemnej, uwzględnione nie będą.

Koń silny, t. j. masywny, jeżeli nie będzie ordynaryjnej jakości, otrzyma pierwszeństwo.

5) Koń, gdy już wybrany, zaraz będzie przyjęty i na miejscu zapłacony za kwitem, marką przedającego ostemplowanym.

W końcu podaje się do wiadomości, że również w tym roku w stadach rządowych liczba klaczy matek zredukowaną będzie, że przeto w skutek orzeczonego postanowienia 50 takich klaczy w Radowcach, 20 takich klaczy w Mezöhegyes, w drodze licytacji wyprzedane zostaną.

Wzmiankowane klacze są do rozpłodu zupełnie zdolne i po największej części stanowione ogierami krwi szlachetnej.

Dzień mającej się odbyć licytacji osobnem uwiadomieniem będzie oznaczony.

Od wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 30 kwietnia 1866 r. 2369 2–3

Kąpiele siarczane

w

LUBIENIU

trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacji kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą

dnia 20. maja 1866.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko co do wygody szanownych gości jest potrzebnem. a kapela kąpielowa pod przewodnictwem P. L. Bogen uprzyjemni pobyt.

Szybkowóz pocztowy odchodzi ze Lwowa do Lubienia a z tamtąd dalej do Sambora

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresem:

„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów."

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się o to wprost do Zarządu kąpielowego. 2305 7–8

Dra. PATTISOHNA WATA

uśmierza niezwłocznie, i leczy prędko

GOŚĆCE i REUMATYZMY

wszelkiego rodzaju, jako to: bole w twarzy, piersiach, szyi. bole zębów, głowy, rąk. go ście w kolanach, żołądku i spodnich częściach ciała i t. d.

Dostać można jedynie prawdziwą w pakiecikach po 50 cnt. w. a. i po 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania we Lwowie w apt. **Piotra Mikolascha** pod złotą gwiazdą, i **Zygmunta Ruckera** pod Srebrnym orłem. 1149 10–12

Nowo wynalezione, prędko i najniezawodniej skutkujące **od najdotkliwszych bolów zepsutych zębów,**

Pigułki na zęby

sprawdzone przez wyższe kolegium medyczne. a dozwolone najwyższem rozporządzeniem król. bawarskiego ministerjum dla handlu.

Chemikowi **F. Schreyer** powiodło się, z pierwiastków roślinnych pigułki sporządzić, które ból zepsutych zębów po największej części w okamgnieniu. najniezawodniej po kilku minutach całkiem uśmierzają. i na przyszłość bolów nie sprawiają.

Przeto możemy ten środek z tem zapewnieniem każdemu na zęby cierpiącemu polecić, iż środek ten wielu od tych okropnych bolów wyleczył.

Cena pudełka z opakowaniem i sposobem użycia 30 cnt. 2321 3–6

Mnichów. ***Schreyer & Comp.***

We Lwowie w aptece p. Zygmunta Rukera.

200.000 guldenów w srebrze

główna wygrana, tudzież inne wygrane złr. **100.000. 50.000. 30.000. 25.000, 20.000. 15.000, 12.000, 10.000** itd. ogółem 14.811 wygranych w sumie

Milion i 909.630 guldenów,

która to suma bezwarunkowo wylosowana być musi, przy ciągnieniu założonem i gwarantowanem przez rząd wolnego miasta Frankfurtu n. Menem.

najnowszego losowania pieniężnego.

To losowanie premiów może tem więcej być każdemu polecone, gdyż podaje największe korzyści i najlepszą gwarancję ze strony rządu, który prowadzenie losowania objął i listy ciągnień bezpłatnie rozsyła.

Urzędowe listy ciągnienia, jakoteż wygrane, rozsyła uczestnikom bank podpisany zaraz po ciągnieniu.

Początek ciągnienia 24. maja.

¼ losu oryginalnego na to ciągnienie kosztuje 1½ złr. wa. ½ losu oryginalnego 3 złr. wa. ¼ los oryginalny 6 złr. wa. 2289 (6–6)

Łaskawe zlecenia, z dołączeniem gotówki uprasza się przesyłać rychło i wprost do głównego składu pod adresem:

A. Mos. Schwarzschild.

Fischerfeldstrasse n. 2. in Frankfurt am Main.

Nowa metoda

leczenia chorób kobiecych.

Słynny lekarz paryzki, dr. Raciborski oddał nową usługę ludzkości, przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych, za pomocą czopków (pessarium), któremi kobiety mogą same lekarstwa na cierpiące organa przykładać, i tym sposobem leczyć się, bez częstych opatrywań lekarzy, obrażających ich wstydliwość, i bez żadnych przypałań najgorsze zazwyczaj pociągających za sobą skutki. Lecząc się tą metodą, chore nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać.

Główny skład tych narzędzi i mixtur do opatrywania potrzebnych **znajduje się we Lwowie w apt. Piotra Mikolascha. w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle,** 2239 4–12

STYRYJSKI LIKIER

od głuchoty,

(z roślin alpejskich wyrabiany sok) jest najpewniejszym środkiem stwierdzonym przez wielu lekarzy na wyleczenie głuchoty, jako też dla źle słyszących.

Główny skład w aptece Z. Rukera we Lwowie.

Cena 1 złr. w. a. za opakowanie 15 cnt. 1097 9–12

Środek odrazu uśmierzający Migrenę, ból głowy gwałtowny i Newralgije zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brezylii, staraniem *PP. Grimault* et Comp. do Francji sprowadzone, przeda je się w pudełkach po 12 pakiecików, wraz z przepisem zażycia onychże, w języku polskim. 2222 13–16

Dostać można we Lwowie w aptekach: PP. **ZYGMUNTA RUKERA, BERLINERA i MIKOLASCHA,** w Brodach w apt. p. **FRANZOS.**

LICYTACJA.

Na dniu 4. czerwca r. b. o godzinie **10. zrana** odbędzie się licytacja we **wsi Kowalówka** w powiecie Monasterzyskim, jako to: **na konie, woły, krowy i owce, oraz na różne narzędzia gospodarcze w najlepszym stanie.** 2367 3–5

ZAKŁAD

kuracji wodą

z przybudowanemi pokojami, wygodnemi potrzebami i z własnym domowym wiktem, połączonym z gimnastyką, jest w **Kisielce** (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej), dla przybywających chorych zimą i latem, otwarty.

W tym zakładzie leczą się następujące choroby: **reumatyzmy, artritis, syphilis, katary płucowe, żołądkowe i kiszkowe, wszystkie słabości nerwowe i t. p.** 2372 2–6

Franciszek Medvej,

dyrektor zakładu.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to **Syrop roślinny, czyszczący krew bez Merkurjuszu.** Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci, zepsutych humorów. jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach. silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet, w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczułów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych, bardzo uporczywych. 12187 4–0

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego i Gallego, jak również u pp. Sokołowskiego, Grodowskiego K. Lilpoppa, Centerschnera i spółki: w Lublinie u pp. Mazurkiewicza: Wareskiego; w Wilnie u p. Chrościckiego, w Kijowie u apt. Necze; w Krakowie u p. Moledzińskiego i we **Lwowie u P. MIKOLASCHA.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais. **Cena 4 zł., z opakowaniem 4 zł. 25 c.**

Główny skład centralny

mego c. k. uprzywilejowanego i we wszystkich krajach patentowanego, niezawodnego środka do wygubienia szczurów, myszy domowych i polnych, tudzież szwabów, znajduje się w

HANDLU KORZENNYM, MATERJALNYM i WINNYM

pana

G. GUSZMANNA,

Rathhausplatz zur „Fortuna" w Peszcie.

dokąd proszę kierować wszelkie zamówienia.

RIESZ GUTTMANN. chemik w Peszcie, właściciel c. k. austrjackiego wyłącznego przywileju: koncesjonowany od król. pruskiego prezydjum policji: patentowany od król. saskich, wirtembergskich i mnichowskich władz; patentowany we Francji i Szwajcarji.

Cena jednej puszki 1 złr. 10 cnt. Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat. ?–1–?

Każda puszka jest zaopatrzona moim podpisem.

Główny skład we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUKERA pod sreb. orłem.

Kawa — Kawa

2361 2–3

Menado czyli **Cuba** z **Mocca** mieszana i tak palona podług sposobu francuzkiego. która na wystawie Londyńskiej wielkim medalem zaszczycona została, gatunek najprzedniejszy i najlepszy, w oszczędności domowej bardzo tania, a w zwykłej drodze niepodobna tak dobrze upalić, zwana

Kaiser Caffee (kawa cesarska) wyrabiana przez **Böttcher et Comp.** w Wiedniu.

we Lwowie sprzedaje handel KAROLA SCHUBUTHA.

funt wiedeński po 1 złr. 10 cnt.
Domingo „ „ „ — „ 80 „

Fabryka daje przy większych zamówieniach odprzedającym znaczny rabat.

Nadesłane listy o zamówienia

do pana Dra J. G. POPPA, dentysty

w Wiedniu.

Stadt. Bognergasse nr. 2.

Wielmożny Panie.

Upraszam uprzejmie nadesłać mi jeszcze 12 flaszek wybornej wody Anaterynowej do ust, wyrobu pańskiego. Należytość załączam.

Z uszanowaniem

Baronin v. Maltzalm ur. v. Almasy

w Vollrathsruhe, Meklemburg Schwerin.

Szanowny Panie Kolego!

Po zrobionem doświadczeniu, które mi się najskuteczniej powiodło, chciałbym jeszcze doświadczyć poleconą pastę do plombowania zębów.

Zechciej mi Pan paczkę takowej ze wszelkiemi przynależytościami przysłać, i załączyć sposób używania takowej. Należytość racz pan pocztą pobrać.

Szanownemu Panu poleca się kolega:

Dr. F. Hartig,

lekarz przyboczny księcia brunszwickiego, radca nadworny i profesor w Eigenmarkt.

Szanowny Panie.

Załączam 5 złr. Racz mi pan pocztą przysłać **2. flaszek wody Anaterynowej do ust i pastę do plombowania zębów z przepisem użycia.**

Z uszanowaniem

Aleksander Br. Wasilko

1132 2–5 **zu Berhometh na Bukowinie.**

Jarmark w Ułaszkowcach

jak zwykle, tak też i w bieżącym roku 1866 odbędzie się w dzień św. Jana Chrzciciela star. stylu (6. lipca) rozpoczynając się już dnia 24. czerwca.

Wszystkich pp. kupców, którzy zeszłego roku sklepy na czas tegorocznego jarmarku zamówili, i zadatek na takowe zaliczyli, wzywa się niniejszem uprzejmie, ażeby resztę umówionego czynszu najmu za też sklepy stosownie do umowy **najdalej do 15. czerwca b. r. do kasy prowentowej dóbr Jagielnicy w Ułaszkowcach złożyli, lub franko przesłali,** inaczej bowiem po upływie wyż oznaczonego terminu, dany zadatek przepadnie, i sklepy te pierwszemu zgłaszającemu się wynajęte zostaną.

Dalej wzywa się tych pp. kupców, którzyby z braku sklepów murowanych na czas jarmarku 1866 bud potrzebowali, by się w tym względzie najdalej do 15. czerwca wprost do podpisanego Zarządu dóbr przy załączeniu odpowiedniego zadatku zgłosić raczyli. **Pierw zgłaszający się pp. kupcy o najem takowych bud, mają pierwszeństwo i otrzymają nowe, stosownie urządzone, pod własnem kierownictwem stawiane, zupełnie do lwowskich podobne budy jarmarczne.** 2363 2–3

Zarząd Dóbr państwa Jagielnicy.

W Ułaszkowcach dnia 1. maja 1866.

Najnowsze środki toaletowe

z glyceryny

F. A. SARG,

właściciela c. k. uprzywilejowanej fabryki Glyceryny w Wiedniu.

2022 7–8 Skład: na Neu-Markt nro 2.

Na Londyńskiej wystawie świata w 1862 roku pomiędzy licznym krajowym i zagranicznym współzawodnictwem, z powodu czystości i gatunku, jedynie i wyłącznie medalem zaszczycone. Badane od chemików prof Dr. **Redtenbacher** i prof Dr. **Wöhler** a od prof. Dr. **Hebra** i prof. Dr. **Zeissl** w Wiedniu w swej skuteczności, tak na zdrową jak i chorą skórę działającej, szczególnie zalecone są:

	tuzin	sztuka
C. k. wyłącz. uprzyw. **Glycoblastol** (pomada do włosów) . .	12 złr. 50 ct.	1 złr. 20 ct.
Toaletowa Glyceryna w flakonikach	10 „ 50 „	1 „ — „
Crem Glycerynowy	6 „ 50 „	— „ 60 „
C. k. wyłącz. uprz. **płynne mydło glycerynowe** 40 procentów czystej glyceryny zawierające, w flakonach	8 „ 50 „	— „ 80 „
C. k. wyłącz. uprz. **Mydło Glycerynowe** 30 procentów czystej glyceryny zawierające, w eleganckich puszkach	8 „ 50 „	— „ 80 „
C. k. wyłącz. uprz. **Mydło Glycerynowe** 30 procentów czystej glyceryny zawierające, w papierze	7 „ 90 „	— „ 75 „

Główny Skład

dla Galicji i Bukowiny u **Augusta Schellenberga** we Lwowie, pojedyncze składy zaś znajdują się prawie w każdej tutejszo-krajowej aptece i handlach korzennych.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.

1866. DODATEK do Nr. 117 „GAZETY NARODOWEJ“.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 18. maja.

△ Wyszły już prawie wszystkie pułki z Wiednia, które tu stały załogą. Nadciągają wprawdzie nowe oddziały i idą dalej, ale zdaje się, że przeciągi zwolniały. Mieszkańcy tutejsi witają zarówno szczerze przybyłych, jak żegnają serdecznie odchodzących. Dobroduszność i współczucie wrodzone dla bliźniego, charakteryzują w ogóle tutejszą ludność, i odróżniają ją od sztywnych i samolubnych synów północnej Germanii.

Zawezwano tutejszych krawców do szycia mundurów. Główna komisja mundurowa w Stockerau pod (Wiedniem) oświadcza, że i wyższe ceny za robotę (Macherlohn) przyzwolone będą; naturalnie, że administracja wojskowa musi mieć jakąś gwarancję za powierzony robotnikom materjał.

Między rękodzielnikami tylko krawcy i w części rymarze mają jakie takie zatrudnienie, wszyscy inni ogromnie się uskarzają na brak zarobku.

W tem odwołaniu się komisji do producentów realnych, upatrywać wolno postęp ekonomiczny. Ileby to korzyści spłynęło obustronnie, gdyby zawsze administracja dochodów skarbowych bezpośrednio traktowała z producentami i ograniczyła ile możności tranzakcje pośrednie z tymi, których cała myśl się skupia w wyzyskaniu tak kapitału jak obcej pracy.

Z Frankfurtu donoszą, że sesja, która ma dać teoretyczne wotum w sprawie prusko-saskiej, odroczoną została. (Obacz poniżej; p. r.)

Tutaj się wybiera kilku niemieckich deputowanych na zwiady i narady do Frankfurtu. Dwa dni świąt ułatwia wycieczkę; ale czy ztąd jakiś praktyczny rezultat wyniknąć może?

Dzienniki centralistyczne tutejsze bardzo się zagrzewają myślą reprezentacji prywatnej austrjackich Niemców, ale jakoś styryjscy i wyższo-austrjaccy autonomiści nie słuchają ich podszeptów. Organa te powoli tracą na wpływie i znaczeniu. Reprezentują w rzeczywistości dawną biurokrację, a idealnie i pozornie wolność, streszczoną w §. 13. konst. lutowej! *Presse* powiada, że ma być projekt wzięty pod rozwagę, czyby nie wypadało zwołać sejmy, któreby wybrały delegację ad hoc, tj. w celu wspólnych obrad nad obroną państwa i nad środkami obrony.

Kwestja tylko, co Węgry poczną? Słyszałem, że między członkami większości stanęła decyzja, żeby nie wdawać się w kombinacje wyższej polityki, tylko doprowadzić do końca dzieło wewnętrznej organizacji. Od rządu zależeć będzie przyspieszyć urządzenie przez nadanie sankcji prawom węg. i uchwałom sejmu. Wtedy ukonstytuowane Węgry całą siłą wesprą państwo i wezmą na swe barki największe ciężary. *Magyar Villag*, *Hirnök* i tutejsza *Debatte* przeciwnego są zdania, ale trzeba powiedzieć prawdę: nie mają one wpływu na kraj i nie reprezentują większości; są to organa rządu lub kleru — ale nie węgierskiego kraju.

Florencja d. 15. maja.

(*AJO*) O kongresie jeszcze mówić nie przestali. Niech Pan Bóg kocha tych dyplomatów pokojowych. Wczoraj utrzymywano np. że Napoleon przysłał Lamarmorze nowe zapytanie, czyli Włochy przystają na kongres; prezydent gabinetu miał lakonicznie odpowiedzieć, że do kongresu tylko pod tym warunkiem przystąpi, jeśli pozwolą wnieść kwestję odstąpienia Wenecji. Rząd francuzki miał się podjąć zakomunikować tę odpowiedź wszystkim dworom zagranicznym. Chociaż osoby bardzo ważne mówią o tej depeszy, ja jednak nie myślę jej wierzyć.

W żywej sprzeczności do tych pogłosek kongresowo-pokojowych, stoją dwa telegramy, które nadeszły dziś zrana do Florencji. Jeden z nich utrzymuje, że ambasador pruski opuścił Wiedeń w skutek zwoływania ochotników, drugi zaś donosi o wkroczeniu wojsk tureckich do księztw Naddunajskich. Mocarstwa, przygotowane do wojny, oczekują od dni kilku pierwszego strzału. Mniejsza o to gdzie ten pierwszy strzał padnie; niech działo zagrzmi w którym bądź punkcie Europy, a ogólny taniec krwawy rozpocznie się na starym kontynencie. Jeśli sprawdzą się powyższe telegramy, natenczas jesteśmy już w pierwszym akcie wojny europejskiej. Dotąd grają jeszcze prolog.

Pomiędzy czterema korpusami, stojącemi od kilku dni w pogotowiu, urządzono już poczty i kasy polowe. Telegraf polowy ma stanąć za dni parę. Król wyjeżdża dziś lub jutro do Piacencey z całym sztabem jeneralnym, prócz Lamarmory, który jak wiadomo pozostaje w gabinecie aż do formalnego rozpoczęcia wojny.

Na Kaprerze był nowy wysłannik, pułkownik Cucchi. Garibaldi jest bardzo zadowolonym. Pomiędzy nim a rządem panuje jak najzupełniejsza harmonia. Jenerał oświadczył, że w dniu rozpoczęcia wojny stanie na czele ochotniczych oddziałów.

Municypalność florencka zawotowała na jednem z ostatnich posiedzeń:

1) Gmina miasta Florencji płacić będzie rocznie 2.000 fr. temu żołnierzowi, który zdobędzie sztandar nieprzyjacielski.

2) 500 fr. rocznie otrzyma żołnierz, ozdobiony medalem złotym; 200 zaś ozdobiony medalem srebrnym.

3) Wszyscy ranni, przytem wdowy i sieroty otrzymają rocznie podwójnie tyle, ile im rząd płacić będzie. Rada gminna wyznaczyła natychmiast na powyższy cel 30.000 w rocznym budżecie. Przytoczyłem jedynie uchwałę municypalności florenckiej, wystarczy bowiem, gdy dodam, że prawie wszystkie gminy uchwaliły podobne nagrody dla swych żołnierzy.

W Bolonii bawił od kilku tygodni zdolny lingwista, p. Rosenthal, który wydając się za Polaka zyskiwał na popularności. Pan Rosenthal miewał publiczne odczyty w teatrze Comunale, które mu parę razy na tydzień kilka tysięcy franków przynosiły. Ni ztąd ni z owąd kazano jednej nocy wyjechać panu filologowi. Minister spraw wewnętrznych zapewnia, że p. R. nie był nigdy Polakiem, lecz czystej krwi Niemcem, i że opuściwszy służbę rządową w Austrji, przybył do Bolonii, aby tajnie pomagać gabinetowi wiedeńskiemu. P. R. udał się do Rzymu, gdzie zapewne zamieszkali Polacy zechcą się mieć na baczności, aby nie nadużywano naszego nazwiska.

Od tygodnia nie dochodzi mnie *Gazeta Narodowa*.

Nie wiem, jak się zapatrujecie na projekt krakowskiego legionu, który porodzony najpierw w Paryżu, przechodził potem pisemnie i ustnie przez wszystkie miasta włoskie. Ja z mej strony postanowiłem milczeć w tej sprawie, poprzestając na zbieraniu autentycznych dokumentów do przyszłej historji. Obowiązek nakazuje donieść mi tylko tyle — aby młodzież, zamieszkała w Paryżu, nie łudziła się jakiemiś tam obietnicami, gdyż Lamarmora oświadczył dziś zrana jednej, w tej kwestji zupełnie neutralnej osobie, że rząd włoski nie zezwoli nigdy na formowanie legionu polskiego, a to przez wzgląd na Prusy i Moskwę. Pan Lamarmora dodał: „Pojedynczo mogą się zaciągać Polacy do ochotników. Później mogą nagle utworzyć jedno ciało, — my możemy protestować, ale teraz na tworzenie legionu nie pozwolimy pod żadnym warunkiem.“ Ci, co mają zatrudnienie, niech go nie porzucają.

Przegląd polityczny.

Kongres i nadzieje załatwienia pokojowego najgorętszych spraw dzisiejszych są ciągle na porządku dziennym. Wszystkie niemal pisma, jakkolwiek każde z nich mniej lub więcej wyraźnie oświadcza, że w możliwość dojścia do skutku kongresu nie wierzy, zajmują się tym w Paryżu znowu podniesionym projektem, i rejestruje każde w tym względzie, przez któregokolwiek z mężów stanu, lub przez którykolwiek z organów prasy, zostających z kołami rządzącemi w stosunkach, wypowiedziane słowo. Przytoczyliśmy wczoraj, że ministrowie angielscy w parlamencie londyńskim skonstatowali fakt, iż rządy Anglii, Francji i Moskwy czynią usiłowania względem urzeczywistnienia projektu kongresu, ministrowie Layard i Redeliff ograniczyli się jednak na tem skonstatowaniu, a w Izbie lordów oświadczył nawet minister królowej, że poufne komunikacje, które się odbywają między rządami w tym kierunku, zaledwo negocjacjami nazwać można, a w końcu dodał, że jakkolwiek kongres wszystkich mocarstw europejskich pozwalałby spodziewać się, że pokój może by mógł być utrzymanym, to jednak nie chce minister Redcliffe obudzać nadziei w pokojowe dotychczasowych rokowań rezultaty. Gabinet londyński nie wierzy więc po prostu, by zabiegi, czynione w celu utrzymania pokoju przyniosły skutek pożądany.

Wątpić bardzo należy, by rząd cesarza Francuzów, który jak wiadomo bardzo trzeźwo patrzy na rzeczy, łudził się nadzieją utrzymania pokoju; a że w możliwość przyjścia do skutku kongresu przed wojną nie wierzy, widzimy także z najnowszego artykułu paryzkiej *la France*, inspirowanej z Tuilerjów. Wspomniany dziennik powiada w ostatnim swym numerze, który mamy przed sobą, wyrażając powątpiewanie o urzeczywistnieniu projektu kongresowego przed wojną, że Francja neutralną nie będzie mogła pozostać. Dziennik ten pisze:

„Prusy zmierzają do reformy Związku. Jeżeli szczęście wojenne wyda Prusom Niemcy, w takim razie nikt Francji nie poważy się doradzać, by obojętnie przypatrywała się fuzij państw Rzeszy niemieckiej, w tyglu demokratycznym dokonanej przez ambituego ministra, który marząc może o niemieckiem cesarstwie, mógłby uskutecznić rozpadnięcie się w gruzy monarchij związkowych pod brzemieniem rewolucji.

„Włochy żądają Wenecji. Gdyby Austrja chcąc jej bronić uderzyła na dzieło przez Francję dokonane, i gdyby zwycięzka armia austrjacka zatrzeć chciała ślady naszych walecznych legionów na pobojowisku z pod Solferino, gdyby to niszczyła co my nad Mincionem zbudowaliśmy, któżby mógł doradzać Francji, aby z założonemi rękami przypatrywała się temu.

„Jeżeli wreszcie wojna przyjmie rozmiary, które nas dotkną, jeżeli pruskie lub austrjackie działa sięgać będą dalej niż sięgają rozmiary sporu, i gdyby skutkiem tego zagrożony został wpływ nasz w Niemczech lub we Włoszech, w takim razie korzystać będzie ze swobody działania, którą sobie zastrzegła i zrobi z niej użytek jaki uzna za stosowny.“

Wiedeńska *Presse* donosi, że ministerstwo wojny rozporządziło, aby odtąd ustały wszelkie udzielania urlopów jenerałom, sztabowym i wyższym oficerom, urzędnikom wojskowym itd. wyjąwszy w razach choroby — a wszyscy na urlopie będący jenerałowie, wyżsi oficerowie itp. mają natychmiast wracać do służby czynnej.

O *rekrutacji* nowej, mającej wkrótce nastąpić, którą już zapowiadały niektóre dzienniki, pisze *Militär Ztg.*, że w krótkim już czasie nastąpi nowy pobór rekruta. Dziennik wojskowy upewnia jednak, że klasa z r. 1846 zostanie tym razem jeszcze nie tkniętą i że rekrutów dostarczą jedynie klasy z lat 1843, 1844 i 1845. *Milit. Ztg.* dodaje, że jak się samo przez się rozumie, o uwolnieniu za złożeniem taksy nie może być wobec panujących stosunków mowy.

O organizacji armii saskiej podają wszystkie dzienniki berlińskie szczegółowe wiadomości, jak się zdaje, z urzędowego zaczerpnięte źródła: Bataliony saskie liczą obecnie na stopie wojennej 800 żołnierzy i mają prócz tego kompanią składową. Do każdego batalionu należy sześć wozów z gotowym zaprzęgiem. Szwadron konnicy liczy 100 koni; artylerji zmobilizowano dwie baterje konne i 8 pieszych, z których każda 6 dział liczy. Baterja piesza rusza w pole z 132, konna zaś z 210 końmi. Z dwóch pozostałych baterji pułku pieszej artylerji utworzono 1 kompanią forteczną, która w Koenigsteinie stoi załogą i 2 kolumny amunicyjne z 440 końmi. Kolumna pociągu rezerwowego liczy 800 koni, 2 zaś kompanie pionierskich mają 500 ludzi; 1 oficer sztabowy dowodzi batalionami. O koncentracji wojsk saskich dowiadują się pomienione gazety następujących szczegółów: Pierwszy i drugi batalion strzelców wymaszerował z Lipska do Penig i Waldenburga, czwarty zaś batalion strzelców z Drezna do Freiburga; 15 i 16 piechoty ruszył z Budziszyna (Bautzen) do Drezna, gdzie się z 13 i 14 batalionem, należącemi do tej samej brygady gwardyjskiej, połączy, aby się pod Miśnią (Meissen) tymczasowo rozłożyć, 2 batalion przeniesiony z Drezna do Freiburga. Z artylerji ruchomej, która zajęła wsie i miasteczka w okolicy Drezna na lewym brzegu Elby, ma pierwsza baterja wyjść do Riesa; cztery inne mają się rozlokować w Naundorf i Koetschenbroda w bliskości Cosswig. Pionierzy spuścili 30 pontonów w Elbę, obładowali statkami swemi i popłynęli do Prus. Jako rzecz pewną donoszą także że oddziały pionierów wysłano do Loebau, Budziszyna, Miśni, Riesa, Kamienicy (Chemnitz) i Lipska, ażeby przysposobili wszystko do wysadzenia mostów w powietrze, które natychmiast po wkroczeniu Prusaków do Saksonii ma nastąpić. Kompanie składowe mają się udać w góry kruszcowe, dokąd już komory batalionowe, stare karabiny a nawet mundury przewieziono. Z tego wszystkiego wnosić można, że Sasi tylko do odwrotu się gotują, i wkraczającemu nieprzyjacielowi jak najmniej rzeczy chcą pozostawić.

Nord. Allg. Ztg. następujące z nad granicy saskiej 18. maja podaje wiadomości, widocznie drogą urzędową nadesłane: Wszystkie wojska, które dotychczas na prawym brzegu Elby załogowały, przeszły na lewy brzeg rzeki z wyjątkiem 3 szwadronów pierwszego pułku jazdy, pozostałych w Grossenhayn. Tak więc tylko 15 i 16 batalion piechoty stoi w Dreznie, a obie konne baterje przekwaterowane z Radeberga na południe od Drezna. Dalsze dislokacje przez to zaszły, że 13 batalion piechoty i 3 batalion strzelców z Drezna przemaszerował do Freiburga, cała zaś trzecia brygada piechoty skoncentrowała się pod Miśnią (Meissen). 14 batalion piechoty przeznaczony na załogę do Koenigsteinu. Most kolei żelaznej pod Riesa jest przysposobiony do wysadzenia w powietrze i spalenia: filary są przewiercone i ładunkiem eksplozyjnym napełnione; wiele beczek petroleum trzymają w bliskości mostu na pogotowiu.

Kontyngensa średnich państw niemieckich,

Z Paryża.

(*K*) Pozwólcie mi miejsca do uwag nad wyszłym właśnie drugim tomem Napoleońskich *Dziejów Cezara*. Nie myślę się zapuszczać w archeologiczno-krytyczny rozbiór tego dzieła, bo nic data stanowią jego główną cechę, jego wagę. Mistrzowskie opisy miejscowości i bitew przejdą do potomności, bo są opracowane za pomocą źródeł i środków, które tylko cesarzowi Francuzów, mającemu do dyspozycji geometrów, strategików i pieniądze, są przystępne. Dla nas jednak ważniejsze zasady polityczno-socjalne, które autor w dziele wypowiada, bo temi zasadami on się kieruje i kierować zamyśla; a jak dzisiaj wszystkie państwa i narody Europy są tak ściśle z sobą związane, iż każde silniejsze uderzenie ogólne, fizyczne czy duchowe, odbić się musi w każdym z tych narodów i państw, tak też zasady Napoleona III., przechodząc w zamiary i czyny, nas także w wysokim muszą interesować stopniu.

Bliższy rozbiór tego tomu trzeba pozostawić do bliższego rozpatrzenia się, do porównania, w jakim faktycznym i przyczynnym stosunku stoi do pierwszego; ale już z tego co ogłoszono przez organa półurzędowe, można znowu powziąć przekonanie pewne, że zdaniem Napoleona III. mąż silny, gdy się czuje powołanym do przemówienia i działania w imieniu mas, powinien to uczynić, jeźli nie chce siebie narazić na zdeptanie i na wyrzut, iż zdradził swoje sumienie polityczne.

W tym wypadku jest możliwe, że powołany uczuł w sobie głos rzeczywisty, wyższy, głos natchnienia; że w samej rzeczy dobrze ocenił chwilę, iż innej nie było już rady; że misji swojej zadość uczynił; że w imieniu mas nic działał przeciw nim; że nie skorzystał z wyjątkowej chwili, i nie zamienił jej na nieustającą — słowem, że ambicji nie zmieszał z misją, a żądzy panowania z dobrem pupilów. Być może tak, ale też może być i przeciwnie. A wówczas tłumaczą się zapoznani ambitni, jak Napoleon III. tłumaczy Cezara, że zamierzał wskrzesić rzeczpospolitą w jej dawnej świetności, z dawnemi formami, ale na podstawie nowych zasad; wszelako tego uczynić nie mógł — gdyż... „gdyż“ zawsze się znajdzie na wymówkę.... gdyż świat był zanadto zdemoralizowany. Co to nie kładziono na karb demoralizacji ludów lub okolic pojedyńczych — nawet dżumę, szarańczę, posuchę!

Cóż zresztą ma do rzeczy porównanie czasów Cezara do czasów Napoleona III.? Wszak niniejszych nawet do czasów Napoleona I. porównać nie można. Propozycję ustawienia parowego statku Napoleon I. odrzucił jako mrzonkę — a przecież ta para po jego zgonie odmienny kształt nadała światu, nawet pod względem duchowym. Jeszcze za czasów Cezara można było występować pojedynczo w imieniu mas, bo wówczas idea państwa absorbowała ideę indywidualności, wówczas jeszcze jeden człowiek zdolny i zamożny mógł do kilku lat objąć cały zakres wiedzy ludzkiej i interesów wszystkich warstw narodu, czyli raczej państwa, bo tego, co my dziś rozumiemy pod narodem, wówczas nie było. Ale co innego dzisiaj. Napoleon III. potrzebuje tłumaczenia się przed narodem, jako jedyny odpowiedzialny przed narodem organ rządowy — ale tak odpowiedzialny, że gdyby na serjo pociągano go do odpowiedzialności, to pociągający otrzymałby nie odpowiedź, ale cytację przed trybunał karny. Tłumaczy się Cezarem — jak gdyby dzisiejsza lokomotywa świadczyła się lektyką patrycjusza rzymskiego, jak gdyby dzisiejszy pancernik okrętowy świadczył się pancerzem rzymskiego centurjona! Niezawodnie, gdyby Napoleon III. dzisiaj padł śmiercią Cezara, Francja by nie wróciła do dawnego stanu, ani stanu rewolucji lutowej, ani czerwcowej, ani zamachu stanu. Ale ztąd nie wypływałoby, iż Napoleon III. był koniecznym — ze swoją tradycją cezarowską, — tylko to by wypłynęło, iż świat nie stoi na miejscu: nie stał za Cezara, a tem mniej dzisiaj, gdy wszystkie dźwignie życia fizycznego i umysłowego, gdy wszystkie komunikacje fizyczne i umysłowe rozwinęły się do proporcyj, o jakich za Cezara ani we śnie marzyć było niepodobnem.

Dzieje Cezara niczego nas nowego nie uczą. Nic w nich nie napotkamy, cobyśmy jako gwiazdę zawieszali na niebie naszej przyszłości. Są one tylko spowiedzią człowieka, który wierzy w potrzebę i zbawienność spowiedzi, ale nie chce uznać jedynie kompetentnego spowiednika, bo nie myśli o poprawie, lecz grzechy swoje zwala na niezdarność swoich podwładnych, na demoralizację sąsiadów. Ale nad takimi ludźmi historja i świat przechodzą dzisiaj do porządku dziennego; przejdą, jeźli jeszcze nie przeszły lub nie przechodzą.

Wieczny strumień życia nie spoczywa nigdy, powiada jeden z najznakomitszych historyków nowoczesnych — historyk, nie pedant niemiecki ani frazeolog francuzki lub bombastjer angielski, jak Carlyle. A strumień ten drogą ciągłej zmiany prowadzi naprzód ród ludzki. Zasady tym sposobem przyoblekają się w ciało i żyją, że oświecają ducha ludów, i dojrzewając opanowują wypadki. Idą one jedne za drugiemi, jak im przykazano, i rządzą bez przerwy. Dopiero co zaczęły się uśmierzać wzburzone fale, a już wśród bezkształtnego falowania nowy zwiastun nieskończonego ducha unosi się nad wodami; i naładowana losami ludzkości nawa doli idzie za łagodnym jego powiewem, jak tylko zaszeleszcze w masztach, już nawet wtedy, gdy widz wątpi, czy się podniósł wiatr nowy, i zkąd zdąża i dokąd podąży.

Ludzkość — pisze dalej wspomniany historyk — związując ściślej łączność swoją, postępuje zarazem i w potędze swej inteligencji. W posiadaniu rozumu ma zapowiedź i porękę tego postępu, a którego akta prowadzi historja. *Zdolności pojedynczego indywiduum są ograniczone w swoim rozwoju; — rozum ogółu, jak pisze Kant, dąży do doskonałości, bez spoczynku kształci się od pierwszej chwili istnienia człowieczego, i dotąd nie natrafił na żadną zaporę swojej zdolności rozwoju. Generacje ludzkie nie są jak liście drzewa, które nie poprawiając się ani zmieniając odpada i odnawia się; indywidua nikną jak liście i kwiaty; ale żywot naszego rodzaju jest trwały, a pory jego wieku wzajemnie zależą od siebie.* Gdyby tak nie było, to nie byłoby żadnej wielkiemi prawdy zachwycającej czynności, żadnych praw regulujących nabytki człowiecze; ruch żywego świata byłby podobien przypływowi i odpływowi morza, a ducha nie dotykałaby widoczna czynność Opatrzności w sprawach ludzkich. W skutek szczególnego przywileju, jak mówi Pascal, nie tylko każdy człowiek codziennie postępuje w umiejętnościach, ale wszyscy ludzie wspólnie robią nieustanne w nich postępy, podczas gdy wszechświat się starzeje, tak, że wszystkie idące po sobie istot ludzkich szeregi, w przepływie tylu wieków, winny być uważane jako jeden i ten sam człowiek, ciągle istniejący i nieustannie się uczący.

Ta też idea ciągłej trwałości użycza właściwie historji siły żywotnej. Żadna epoka nie istnieje luźnie dla siebie; żadna opinia publiczna nie może ujść wpływu inteligencji dawniejszej. Oświecają nas zeszłych wieków promienie i żyjemy w słonecznych odblaskach ogółu ich światła. *I cóż ztąd, że myśl jest niewidomą i nawet gdy wpływ swój wywiera, wydaje się taksamo być znikomą jak wiatr, co chmurę nasunął? Mimo to ona jest wolną i nie do zniszczenia; nie może być związaną w kajdany taksamo jak bijący do góry płomień, i raz zrodzona przybiera sobie wieczność na strzżkę.* Myśmy dziećmi i spadkobiercami przeszłości, z którą taksamo jak z przyszłością w nierozerwalnej stoimy spójni; i kto tylko prawdziwie żywi sympatję dla wszystkiego co ludzkie, usiłowania swoje dla potomności zleje z miłością czasów, które minęły, i żyć się będzie starał niezmierzonym żywotem wieków. Właśnie wdzięcznem uznaniem onych wieków jako części wielkiego bytu, w którym my osobiście udział mamy, nabiera historja mocy do poruszania duszy. Przybywa do nas z zwiastowaniami tego, co jeszcze

stojących po stronie Austrji, oblicza *Bresl. Ztg.* następnie:

1) Armia saska: 2 dywizje piechoty, złożone z 4 brygad po 4 bataliony w każdej, 1 brygada strzelecka o 4 batalionach, 1 dywizja jazdy z 20 szwadronów, 2 kompanie pionierskie i 8 bateryj artylerji; ogółem 25.000 ludzi i 50 dział.

2) Armia bawarska: 3 dywizje piechoty, każda po 2 brygady, 1 batalion strzelecki i 4 liniowe piesze w brygadzie; 3 pułki lekkiej jazdy, 6 bateryj artylerji; 1 dywizja rezerwowa piesza z 8 batalionów, i dywizja rezerwowa jazdy z 30 szwadronów, 10 bateryj artylerji rezerwowej. W potrzebie pozostają 5te kompanie batalionów strzeleckich, 5 i 6. kompanie 3. batalionów pieszych, 7. szwadrony 8 pułków kawalerji, 4 piesze i 1 konna baterja, wreszcie 1 kompania inżynierska; ogółem Bawarja wyprowadzić może w pole 82.000 ludzi i 96 dział.

3) Armia wirtembergska: 8 pułków pieszych po 2 bataliony; 2 pułki jazdy po 4 szwadrony; 6½ baterji artylerji, na stopie wojennej, ogółem 27.000 ludzi i 50 dział.

4) Armia hesko-darmsztadzka: 4 pułki piesze po 2 bataliony; 2 pułki jazdy po 4 szwadrony; 4 baterje artylerji, ogółem 11.000 ludzi i 26 dział.

Tym sposobem, nie licząc wcale Badenu, księztwa nassawskiego, Frankfurtu i innych po mniejszych państewek, mogą sprzymierzeńcy Austrji wystawić armię, liczącą ogółem najmniej 145.000 ludzi, 18.000 koni i 220 dział. — Dania, jak pokazało doświadczenie w ostatniej wojnie, może dostawić najwyżej 20.000 żołnierza i 50 dział polowych; jeśliby zatem, dodaje *Breslauer Ztg.* Austrja rozpoczęła wojnę wspólnie nietylko z średniemi państwami niemieckiemi, lecz i z Danią w przymierzu, natenczas wspólne ich siły zbrojne wynosiłyby 452.000 piechoty, 53.000 jazdy, 41.000 artylerji, 11.000 pionierów, 25.000 przy pociągach, wreszcie 15.000 po za linią bojową; ogółem mniej więcej 600.000 ludzi, 150.000 koni i przeszło 1.200 dział polowych.

Co do kongresu, wyrażają dzienniki pruskie swoje wcale niedwuznaczne powątpiewanie, by myśl, poruszona przez dyplomację francuzko-moskiewsko-angielską, wydała owoce. Ministerjalna berlińska *N. Allg. Ztg.* powiada: „Kongres przed właściwą akcją, ku załatwienin kwestyj, które większą część narodów europejskich pod broń powołały, mało zdaje się mieć prawdopodobieństwa“, a berl. *Börsen Ztg.*, zwykle z kół najlepiej informowanych czerpiąca swe wiadomości, powiada:

Dzisiejsze wiadomości z Paryża, Wiednia, Monachium i Bamberga pozostawiają, zdaniem naszem, mało nadziei utrzymania pokoju. Usiłowania podjęte przez br. Budberga, lorda Cowley i p. Drouin de Lhuys, celem stanowczego załatwienia kwestji weneckiej, księztw Zadelbiańskich i reformy Związku niemieckiego, nie mają żadnych widoków osiągnięcia pomyślnego rezultatu. Prusy nie mogą zezwolić na wmięszanie się mocarstw zagranicznych do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej i do reformy związkowej, wmięszanie zaś to byłoby następstwem programu, któryby bez wątpienia o wiele przekroczył granice ofiarowanej gotowości przyczynienia się do zagodzenia sporu na podstawie pewnych propozycyj. Prusom i Włochom przyszłoby z trudnością uznać propozycje Moskwy, Anglii i Francji za właściwą podstawę rokowań, gdyby propozycje te nie dotyczyły odstąpienia Wenecji Włochom, zrzeczenia się przez Austrję na rzecz Prus wspólnego posiadania Szlezwiku i Holsztynu i uznania supremacji pruskiej w Niemczech. Te są żądania Prus i Włoch, dla których wzięły się do oręża. Nikt jednak spodziewać się nie może, iżby Austrja okazała się takim propozycjom powolną, Austrja, która właśnie przeciw urzeczywistnieniu ich walczyć żąda, przeciw nim cały byt swój chce na grę postawić.“

Wydział niemieckiego Nationalvereinu uchwalił na konferencji, odbytej w Berlinie d. 14. bm. następującą odezwę do swoich członków: „Samowładna polityka gabinetu grozi zadaniem gwałtu woli narodu, objawionej w sposób niewątpliwy, oddaniem doli i niedoli Niemiec na pastwę zmiennych kolei wojny, która jedynie najwyższemi interesami narodu, jako ostateczny środek potrzeby dałaby się usprawiedliwić. Wojska obu mocarstw stoją w zupełnej gotowości naprzeciw siebie, a najbliższa chwila może nam przynieść wybuch wojny, której powody i cele okryte są tajemnicą, której przebieg może z sobą sprowadzić nieopisane klęski, a nawet całość Niemiec na szwank narazić. Głos i ramię niemieckiego narodu okazały się dotąd słabemi do powstrzymania wzniesionego ramienia mocarzów; poczucie prawne narodu protestuje jednak do ostatniej chwili przeciw samowoli, która bez wszelkiej odpowiedzialności robi sobie zabawkę z losu Niemiec. Wierny swemu patrjotycznemu powołaniu Związek narodowy, podnosi jeszcze raz swój głos przeciw zerwaniu niemieckiego domowego spokoju, którego wina na głowy sprawców spadnie przekleństwem. Jednakowoż nie znikła jeszcze wszelka nadzieja nawrócenia polityki gabinetu na tory prawa narodowego i narodowych interesów. Pierwszym w tym kierunku, mającym się uczynić krokiem, jest ostateczne rozwiązanie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Najskuteczniejszym środkiem do celu byłoby bez wątpienia niezwłoczne zwołanie parlamentu, jako najwyższego sędziego rozjemczego sporów politycznych i pretensyj prawnych. Wniosek pruski, przedłożony w bundestagu d. 9. kwietnia nie jest jednak z powodu braku bliższego określenia treści, i ze względu na system rządu, od którego wyszedł, bynajmniej zdolny zyskać sobie zaufanie niemieckiego narodu i obudzić ów gorący współudział, bez którego naturalne trudności zadania, a szczególnie nieuniknony opór średnich gabinetów, nigdy nie dadzą się usunąć. Jeżeli naród niemiecki ma z całą powagą i naciskiem stanąć w obronie parlamentu i reformy Rzeszy, tedy należy mu je przedłożyć w pewnej formie, jaką im nadały dzieje lat 1848 i 1849, tedy rząd, który cały ustrój narodu chce zmienić, powinien był przedewszystkiem dać całkiem inne dowody swego konstytucyjnego usposobienia i wierności konstytucyjnej, niż się to dotąd działo ze strony pruskiego rządu. Dopóki konstytucja pruska pozostanie martwą literą, nie uwierzy nasz naród nigdy w konstytucję niemiecką, jaką mu Prusy przyobiecują, a tem mniej da się także obiecanką nakłonić do gruntownej przemiany. Zgodnie ze samym sobą i z własną przeszłością, trzyma się Związek narodowy w sprawie ustroju niemieckiego, stale swego programu i swoich uchwał. Domaga się on nadal, jak dotąd, zwołania zgromadzenia narodowego, wybranego na podstawie ustawy wyborczej państwa, bo w niem tylko znajdą Niemcy pewną rękojmię przeciw wojnie domowej albo przeciw zdradzie kraju, silne poręczenie narodowej wolności, jedności i mocy. Wydział spodziewa się po członkach Związku uległej i wytrwałej działalności w tym duchu, a dla osiągnięcia tego celu — patrjotycznego podporządkowania się pod wolę ogółu. Skoro stosunki tego zażądają, nie zaniedba Wydział odwołać się do rozstrzygnięcia jeneralnego zgromadzenia Związku. Dotąd jednak niechaj żaden pojedynczy nie szczędzi usiłowania, i niechaj w większych i mniejszych kołach, słowem i czynem nie zaniedbuje żadnej sposobności do powstrzymania wojny domowej i do pracy w celu niezwłocznego stworzenia prawdziwej reprezentacji narodowej, w celu najspieszniejszego zwołania niemieckiego parlamentu.“

Kronika.

— **Ks. Adam Sapieha** przybył wczoraj wieczornym pociągiem z zagranicy do Lwowa.

— **Ogłoszenie konkursu** celem obsadzenia posad urzędników konceptowych przy Wydziale krajowym. Przy Wydziale krajowym będą następujące posady urzędników konceptowych do obsadzenia:

a) Dwie posady sekretarzy klasy III. o rocznej płacy 1.400 złr. w. a.

b) Trzy posady koncepistów klasy I. o rocznej płacy po 1.000 złr. w. a.

c) Jedna posada koncepisty klasy II. o rocznej płacy 800 złr. w. a.

d) Dwa miejsca praktykantów konceptowych o rocznej płacy po 500 złr. w. a.

Od kandydatów na te posady wymaga się dowodów:

1. Wieku życia nie więcej jak 40tu lat,

2. nieposzlakowanego życia,

3. dowodu ukończonych szkół prawniczych i złożonych z dobrym postępem wszystkich trzech egzaminów rządowych lub wszystkich egzaminów ścisłych w celu uzyskania doktoratu prawa, nadto od ubiegających się o posadę sekretarza lub koncepisty dowodu odpowiedniej praktyki.

Ubiegający się o posady, wywieść się mają w podaniu z ogólnego i szczegółowego swego uzdolnienia, oraz oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym są spokrewnieni lub spowinowaceni, i w jakim stopniu.

Zwraca się uwagę kandydatów, iż wedle §. 14 ustanowy dla służby krajowej, nowo wstępujący do służby krajowej urzędnik otrzyma nominację na stałą posadę dopiero po upływie roku, i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu tej prowizorycznej rocznej służby wszelkim warunkom służby odpowie.

Ubiegający się winni podania swe najdalej do 15go czerwca 1866 r. wnieść do Wydziału krajowego, a to jeżeli obecnie w służbie publicznej zostają, w drodze bezpośrednio przełożonej władzy.

Kandydaci, zostający już obecnie w służbie krajowej winni dołączyć do podania listę służbową.

— **Pana burmistrza i pana naczelnika** miejskiego urzędu budowniczego prosimy, aby zechcieli udać się dzisiaj lub jutro na ulicę zwaną „Koryta“, prowadzącą z Żółkiewskiego na Zamarstynów, a zamieszkaną w całej długości przez ludność, która zaopatruje codziennie targowicę miejską jarzynami. Uprzedzamy wszakże obu panów, że wypadnie im po drodze wstąpić do księdza Formaniusza u św. Marcina i odebrać tam ostatnie pocieszenie, gdyż zapuściwszy się w dalszą podróż — trudno aby żywo wyszli z błota — błota, wobec którego niczem są sławne podolskie i łęczyckie rozmoki. Cały gościniec „brukowany“ od pół roku śmieciem i gnojem na wysokość pół sążnia lub więcej, rozszedł się do ostatecznego gruntu i zrobiła się bezdeń, z której noga ludzka nie jest w stanie wyleźć, a koń wyciągnąć wozu.

Przed trzema dniami lekarz dzielnicy III jadąc tamtędy do chorego parą tęgich koni, zagrzązł na środku, i musiano dźwigać bryczkę drągami na wierzch, a dalej pomagać przyprzęgiem umyślnej podwody. W sobotę przedmieszczanin jeden w nocy potrzebował trzy godzin, aby się ztamtąd dostać do apteki, i wrócił bez butów do domu, omal nie utopiwszy się w bagnie. Przez niedzielę i poniedziałek komunikacja z kościołem była całkiem przerwaną. Na nieszporach u św. Marcina dnia wczorajszego był tylko ksiądz, ministraut i jakaś kobiecina. Dodamy do tego, iż nasypy owe na drodze mają takie składniki, widocznie animaliczne, że chudoba dostawszy się na pewne miejsca topieli, i odetchnąwszy atmosferą ich, nie chce ruszyć z miejsca, staje dęba, wierżga i łamie dyszle lub wywraca wozy. Zdawałoby się, że o mieszkańcach tamtejszych magistrat całkiem zapomniał. Wprawdzie słychać, że czasami zagaszcza tam jakiś inspektor czy dyurnista nazwiskiem Ptaszek, ale to widocznie niebłotny ptak, gdyż zawsze tylko dojeżdża do błota i wraca sobie na bruki, a mieszkańcom pozostaje tylko żal w sercu, że nie wszyscy są ptaszkami, by módz przelecieć przez błoto.

— **Stracony chłopiec.** Chłopiec 12-letni, Stanisław Turczyński, uczeń 4. klasy szkół normalnych, podział się gdzieś bez wiedzy ojca na dniu 12. b. m. i po dziśdzień nie ma o nim żadnej wiadomości. Uprasza się przeto wszystkich przyjaciół ludzkości, którzyby wiedzieli o nim, albo słyszeli, u kogo się znajduje, aby raczyli o nim dać znać, lub przyprowadzić strapionemu ojcu pod l. 62 miasto.

— **Komitet zapomogi na powiat Brzeżański.** składa najszczersze dzięki szanownemu zgromadzeniu, które przy dzisiejszej instalacji przewielebnego księdza proboszcza Ostrowskiego, zakończyło ucztę składką w sumie 32 złr. w., na rzecz najbiedniejszych rodzin w Brzeżańskiem, którą to sumkę komitet natychmiast rozdzielił, rozdawszy 26 złr. w samem mieście, 6 złr. zaś w najbliższej wiosce w Posuchowie.

Brzeżany dnia 20. maja 1866.

Feliks Poradowski,
komisarz zapomogi.

Ostatnie wiadomości.

Dresdner Journal zapewnia, że Saksonia i Austrja nie zawarły żadnego osobnego traktatu. Słychać, że w piątek czy w sobotę hr. Bismark oświadczył przez br. Werthera w Wiedniu, iż król pruski pragnie pokoju i oczekuje od Austrji propozycji i taksamo odpowiedzieć miał hr. Mensdorff, iż cesarz Austrji pragnie pokoju, i od Prus winny wyjść propozycje. Tymczasem dzienniki wrocławskie donoszą, że na Szlązku pruskim stoi już armia 80.000 i król wkrótce tam przybędzie; tudzież że do 14. czerwca ma jedna armia pruska stanąć pod Wetzlar naprzeciw niemieckim państwom południowym; druga pod Erfurtem naprzeciw Kasselu: trzecia pod Frankfurtem nad Odrą jako rezerwa; a czwarta między Nissą i Gliwicami przeciw Austrji. Więc do dn. 14 czerwca nie wybuchłaby wojna. W Paryżu ma ks. Napoleon przemawiać za wojną, cesarz zaś za pokojem. *La France* pisze, że lada przypadek może sprowadzić wybuch wojny; państwa pośredniczące niechaj się zatem spieszą.

Nadeszły dzisiaj wiadomości w sprawie kongresu, umacniają w przekonaniu, że nie masz żadnego prawie sposobu zebrania kongresu. Moskwa miała odpowiedzieć w Paryżu, że nie zna żadnej kwestji weneckiej w duchu narodowości włoskiej, w razie odstąpienia Wenecji, miałaby zatem prawo żądania wynagrodzenia. *Presse* donosi z Berlina, że d. 18. posłowie Francji, Anglii i Moskwy wręczyli hr. Bismarkowi identyczne i pozytywne propozycje kongresu. *Debatte* inaczej donosi, podczas gdy do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża, że już dnia 18. Drouin otrzymał telegrafem od Prus i Włoch odpowiedzi na tę propozycję trzech mocarstw.

La Patrie donosi: Wypracowany przez pana Drouin de Lhuys projekt noty względem kongresu, zakomunikowany został do Londynu i Petersburga. *Correspondence Havas* podaje bliższą treść tej noty. Na programie kongresowym Napoleona ma stać: Załatwienie sprawy księztw Zaelbiańskich po woli ludności tamtejszej, na co Prusy by nie przystały, — i odstąpienie Wenecji za wynagrodzeniem, o czem znowu Austrja nie chce słyszeć, — a nakoniec reforma Związku niemieckiego za interwencją mocarstw zagranicznych, o czem naród niemiecki ani sobie mówić nie dajo. W tym duchu zdaje się być zredagowaną nota pana Drouin de Lhuys, która odeszła do Londynu i Petersburga. Jeżeli te gabinety zdołają się porozumieć z francuzkim, tedy nota ta ma być wręczoną gabinetowi włoskiemu, austrjackiemu i pruskiemu. *Presse* wiedeńska powiada na to: Francja postarała się widocznie o to, aby drzewo pokoju nie rosło w górę!

Donoszą z tamtąd również, że Austrja nie zgadza się na razie na projekt kongresu. Mocarstwa jednak zagraniczne, a osobliwie Anglia ostrzegły ją przed odpowiedzialnością za odrzucenie tego projektu.

Bundestag miał d. 19. b. m. posiedzenie. Złożono na niem wniosek, nłożony na konferencji bamberskiej, aby te rządy, które nad etat pokojowy się uzbroiły, wezwać na najbliższem posiedzeniu do oświadczenia, czy i pod jakimi warunkami są gotowe, jednocześnie w pewnym na bundestagu ustanowić się mającym terminie, wrócić do stopy pokojowej. — Motywa tego wniosku odwołują się do zapewnień Austrji, Saksonii i Prus, że tylko dla obrony się uzbroiły. Dyskusja nad kwestją: kto pierwszy się zaczął zbroić? — została zamkniętą. Na tem samem posiedzeniu poseł niderlandzki wniósł, aby przyzwolono na wystąpienie Luxemburgu z Rzeszy, motywując, że różnica interesów zmusza Niederlandy częstokroć do odmawiania pomocy dążnościom narodowo-niemieckim. Głosowanie nad obu wnioskami odbędzie się we czwartek. W kwestji rozbrojenia oświadczyła Saksonia, iż gotową jest do tego, jeźli tylko Prusy i Austrja uczynią krok pierwszy. Austrja zaś ze względu na rokowania prusko-hanowerskie wyraziła oczekiwanie, iż rządy te nie zawrą ze sobą żadnej umowy przeciwnej ustawom związkowym.

Berlińska *Börsen Ztg.* ma depeszę z Brukseli, donoszącą o ostatecznem zawarciu traktatu między Prusami i Włochami.

Z Berlina telegrafują dnia 19. maja, że panowie pruscy: Książęta Ujest, Blücher, Hohenzollern-Hechingsa, Pless, Hatzfeld i hr. Maltzan postanowili wysztyftować własnym kosztem trzy pułki huzarów i trzy bataliony strzelców. Pieniądze na to mają być już subskrybowane, podano tylko o pozwolenie królewskie.

Pruskie pisma doniosły zrazu, że pod Klingebeutel jakiś patrol austrjacki przekroczył granicę i napastował urzędników komory pruskiej; potem, że patrol ten i mieszczan napastował, a w końcu, że Prusy już z tego powodu zażądały w Wiedniu satysfakcji. Według *W. Abdp.* wszystko to nieprawda.

Z Jass telegrafują dnia 18. maja: Tysiąc ludzi ze załogi wojskowej wraz z dorobańcami wymaszerowało z prowincji do Gałaczu; telegramy zaś z Gałaczu donoszą o jakiemś krwawem starciu między Turkami i Rumunami.

Z Bukaresztu donoszą pod dn. 18. b. m. „Według doniesień z Ruszczuku i Tulczy mają Turcy wkrótce przekroczyć Dunaj, tak że rząd rumuński nakazał cofnąć straże swoich wojsk na lewym brzegu Dunaju. Rząd rumuński zażądał od Izby kredytu na 7 milionów piastrów na obóz do obrony Bukaresztu“.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tryest d. 21. maja. W Ankonie (głównym porcie Włoch na morzu Adrjatyckiem) robią przygotowania na przybycie 40 okrętów.

Frankfurt dnia 21. maja. Zgromadzenie deputowanych niemieckich przyjęło wczoraj wniesioną przez wydział rezolucję, żądającą zupełnej neutralności państw średnich i rychłego zwołania centralnego parlamentu na podstawie rzeskiej ustawy wyborczej z r. 1849.

Drezno dnia 21. maja. *Dresdner Journal* donosi w nadzwyczajnym dodatku: Kongres paryzki przez wszystkie strony przyjęty. Otwarcie kongresu nastąpi w ten piątek.

(Do tego telegramu dodaje wiedeńskie *Bióro Korespondencyjne* uwagę, że do Wiednia nie nadeszła jeszcze wiadomość w tym względzie.)

Bukareszt d. 21. maja rano. Jutro uroczysty wjazd ks. Hohenzollerna. Upewniają, że ks. Hohenzollern napisał do sułtana list, w którym przyrzeka szanować traktaty, wiążące Rumunię z Turcją.

---

dla nas żyje, tego, co się żywota naszego stało życiem. Balsamuje i przechownje dla nas krew serdeczną nietylko duchów-mistrzów, ale całych generacyj rodzaju.

I właśnie dla tego, że idea postępu należy do idey ciągle trwałego bytu, badanie dziejów z pomiędzy wszystkich zatrudnień użycza nam najwięcej uciechy. Nawet nad boleściami ludzkości rozpościera aureolę roskoszy i nadziei, i pod gruzami państw, pod grobami narodów odkrywa zapowiedzi uciechy. Wszędzie widzi ślady Opatrzności i w godzinach miru słyszy łagodne tony jej głosu.

Instytucje mogą się rozsypać i powalić się rządy, ale tylko na to aby do lepszej odnowić się młodości i wznieść się jak orły. Więdną liście kwiatu aby się owoc utworzył. Pochodzące zawsze z siły moralnej pragnienie udoskonalenia się, opanowuje nawet miecz i nietknięte unosi się z pola bitwy. Ono użycza bitwom blasku jedynego, jaki posiadać mogą, a jedynej sławy wojownikom. Ono przeżywa męczeństwo i nienaruszone pozostaje śród gruzów państw. Na brzegach strumienia czasu żadnemu bohaterowi, żadnemu narodowi nie postawiono pomnika, któryby nie opowiadał dziejów kształcenia się postępowego i nadziei onego nie odnawiał. Pokolenia, które wzdłuż strumienia czasu niosą pochodnię prawdy, obracają się w proch i popiół; ale światło potęguje swój płonący ciągle płomień i coraz to obficiej żywi go olej namaszczenia. Jak to się objawia postęp w religii od surowych symbolów Wschodu do wspaniałej filozofii Grecji, od fetyszyzmu Indjan do wielobóstwa Rzymu, od rozmaitości form w zabobonach starożytności i pięknych wyobrażeń bóstw w kamieniu, do jasnego pojmowania jedności potęgi Bożej i idey obecności Boga w duszy! Badający swobodnie duch nauczył człowieka używać żywiołów jak rzemieślnik narzędzi, i choć w części uczynił go panem i posiadaczem przyrody. Wiedza i pomnożona i rozszerzona. Moralność ciągle dąży do hegemonii nad surową siłą, do uszlachetnienia namiętności, do wzbogacenia piśmiennictwa rozmaitemi formami czystej myśli i delikatnego uczucia. Życie społeczne poprawione, i każdy rodzaj roboty w polu i warstacie chętną wolnego męża pracą uszlachcony. Ludzkość poczuła się do jedności i czuwa nad swoim rozwojem. Z dojrzewającej zwolna inteligencji tworzy się w państwie jedność społeczna z zasady osobistej wolności. To samo w społeczności narodów względem rządów. Więc upada pojęcie państwa średniowieczne. Szereg za szeregiem wzmagającej się cywilizacji i bohaterów w dziedzinie myśli zdobyły dla ludzkości ideę wolności indywidualnej; w miejsce dziedzicznego przywileju postawiła się równość przyrodzona; za nieodpowiedzialną władzą monarchy stanął rząd, wypływający z harmonii opinii ogółu. Dzisiaj nie czas, nowe tworzyć narodowości, albo gwałtem na jednej, pomnażać numeryczną liczbę drugiej, bo idea ogółu ludzkości, jej jedności solidarnej, jako geniusz świata dzisiaj unosi się nad wodami myśli. Narodowość istniejąca musi całą swoją skupić siłę, bo inaczej nic z ducha naturalnego nie dołoży do skarbnicy ogółu, i zatonie, albo nim dokona gwałtu na drugiej, już sama istnieć przestanie.

Znajdziecie tu z mojemi pomieszane myśli Bancrofta, dziejopisa rewolucji amerykańskiej. Cezaryzm polityczny Napoleona III., to tosamo co moskwicizm Katkowa i caratu: oboje nie naturalne, oboje o całe wieki zapóźno przychodzą; oboje na przeciwnych stoją kresach — i zetrzeć się muszą jak dwa różnoimienne prądy elektryczne, by oczyścić i odświeżyć piekielnie duszną atmosferę świata. Co było w nich rodzimie żywotnego — to pozostanie w skutkach. Nie moja i nie dziejów wina, jeśliby nic bezpośrednio po nich nie zostało.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.